Nr 69. **Kraków, 22 Marca — Sobota.** **Rok 1884.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam. Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1884 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 21 marca.

Przegląd Polityczny.

Namiestnik Galicyi, p. Filip Zaleski, miał przedwczoraj dłuższe posłuchanie u Najj. Pana, poczem miał również audyencyę u Arcyks. Karola Ludwika.

Pol. Corr. donosi, że wspólny minister skarbu Kallay również i w tym roku przedsięweźmie podróż inspekcyjną do Bośnii i Hercegowiny. Czas podróży nie jest jeszcze oznaczony, nastąpi ona atoli w lecie.

Z tego samego źródła dowiadujemy się, — że kwestya rybactwa w Chioggia, która, jak wiadomo, kilkakrotnie dała powód do nieporozumień między włoskimi i austryackimi rybakami, ma być ostatecznie rozwiązaną. Komisya dla uregulowania tej sprawy zbierze się dnia 15 kwietnia w Gorycyi. Ze strony austryacko-węgierskiej weźmą w niej udział: prezydent Albert z oddziału marynarki, radca ministeryalny Haardt z ministeryum handlu, radca ministeryalny Rinaldini z ministeryum rolnictwa i radca sekcyjny Michałowicz z węgierskiego ministeryum handlu.

W sprawie ugodowych rokowań czesko-niemieckich posiadamy nareszcie dwie autentyczne rezolucye. Oto na przedwczorajszem posiedzeniu klubu zjednoczonej lewicy odczytano następujące pismo niemiecko-czeskich deputowanych: „Niemiecko-czescy deputowani oświadczają, iż wniesione na posiedzeniu 11 marca b. r. przez Dra Russa projekta, jako opierające się na zasadzie wniosków Herbsta i Wurmbranda, uważają za odpowiednią podstawę do przyszłego pod względem językowym uporządkowania administracyi Czech. Wobec atoli kategorycznie nieprzychylnego stanowiska, jakie zarówno większość Izby deputowanych, a w szczególności większość czeskich deputowanych, tudzież rząd zajął względem wniosków Herbsta i Wurmbranda, dotyczących niemieckiego języka państwowego i wydanego rozporządzenia językowego dla Czech, — nie mogą wśród obecnych stosunków powtarzać wniosków na tej samej zasadzie się opierających. Niemiecko-czescy deputowani, komunikując wynik swoich obrad klubowi zjednoczonej lewicy, oświadczają, iż utrzymanie solidarności Niemców w Austryi uważają za jedyną nić przewodnią dla akcyi Niemców w Czechach.“

Rezolucyę powyższą bez dyskusyi przyjęła zjednoczona lewica do wiadomości i uchwaliła jednomyślnie następującą w odpowiedzi rezolucyę: „Klub zjednoczonej lewicy przyjmując przychylnie do wiadomości oświadczenie szanownych kolegów z Czech, uprasza ich przewodniczącego, aby w myśl uchwały klubu z 12 grudnia z. r. przedłożył w stosownym czasie klubowi wnioski, odnoszące się do rokowań konferencyi deputowanych w Pradze względem administracyjnego i językowego podziału Czech“. Dwie te deklaracye wyjaśniają dostatecznie, jaki obrót wzięła sprawa ugody czesko-niemieckiej.

Zbliżające się wybory do sejmu węgierskiego, wywołują namiętną w całym kraju agitacyą. Do dzienników wiedeńskich piszą z Budapesztu, iż już dziś, a przeto trzy miesiące przed wyborami, różne stronnictwa i w różny sposób przygotowują wyborców, jak mają głosować. Pressya ze strony rządu na wyborców ma być tak znaczną, że excessa zdają się być nieuniknione. Rząd wydać miał do wszystkich nadżupanów w kraju polecenia, w jakim duchu mają wpływać na wyborców. Charakterystyczne światło na tę akcyę wyborczą rzuca list jakiegoś naiwnego i dobrodusznego sędziego wiejskiego w komitacie Hont, który poleconego przez nadżupana kandydata zawiadamia: „Ponieważ Wielmożny Pan przez nadżupana deputowanym zamianowany zostałeś, przeto i my za panem głosować będziemy“.

Z drugiej atoli strony dodać należy, że i opozycya niesłychanie ruchliwą rozwija działalność, i nawet w tych okręgach, w których od wielu lat wybierano bez oporu zwolenników rządu, stawia swoich kandydatów i wszelkiemi środkami ich popiera. Powiadają, iż komitaty Hont, Arad, Temes, w przeciągu jednej nocy zostały dla opozycyi pozyskane.

Po konferencyi rumuńskich notablów, która, jak już donosiliśmy, skłoniła się do polityki ugodowej i pojednawczej i potępiła Sybiński program absteneyjnej polityki, odbyła się onegdaj w Temeszwarze druga konferencya rumuńska, na której zupełnie inne tendencye na jaw wystąpiły i zwycięstwo odniosły. Główną rolę na konferencyi odgrywał redaktor Rotariu, przywódca rumuńskich ultrasów. W myśl też wniosków przez niego postawionych uchwalono rezolucyę, mającą ogłosić wyborcom iż czas akcyi już nadszedł i że należy się obecnie domagać przywrócenia autonomii Siedmiogrodu, rewizyi ustawy o narodowościach, zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego, i t. d. — jednem słowem wydania Siedmiogrodu na łup rumuńskim ultrasom.

Z Zagrzebia donoszą, iż oczekują tam lada chwila rozlicznych zmian personalnych w etacie służby politycznej. Podobno najwięcej będzie przeniesień, mniej natomiast nominacyj nowych i przeniesień w stan spoczynku.

Rokowania celem utworzenia nowej i poważnej większości w sejmie kroackim, toczą się z pomyślnym skutkiem.

Dzienniki niemieckie wspominają o prałacie Likowskim, jako przeznaczonym na koadjutora arcybiskupiego w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej.

Ks. Bismark odpowiadając na adres sejmiku włościan zebranych w Oberlind, oświadczył, „że rząd ożywiony jest najlepszą chęcią zajęcia się losem włościan i rolnictwa. Dobrobyt przeważnej części ludności państwa zależy od pomyślnego rozwoju gospodarstwa wiejskiego, chodzi tylko o to, ażeby uwydatnić to w wyborach, że na tem polega interes większej części ludności, to wtenczas i ustawodawstwo pójdzie tym kierunkiem i odpowie życzeniom Cesarza. Dlatego wita z radością rozszerzanie się związków włościańskich, interes rozwoju rolnictwa na celu mających i dobrze go pojmujących.“

Zaraz po ogłoszeniu tej odpowiedzi, pojawiła się w Izbie deputowanych sejmu pruskiego petycya związku włościańskiego nadreńskiego, żądająca rewizyi ustawy o podatku domowym, i wykazująca, że wogóle ciężary grúntowe wypadałoby zniżyć, a płynące z nich dochody przekazać na potrzeby gmin.

Ponieważ rząd, jak się z powyższego pisma kanclerza pokazuje, chce wyzyskać w wyborach mniemanie, jakoby on sam tylko zajmować się chciał losem rolnictwa i ze względu na to, że rząd już uzyskał ustawę cłową na to, aby podatek gruntowy przekazać na potrzeby gmin, a dotąd tego nie uczynił, stronnictwa zaczęły się współ ubiegać w popieraniu tej petycyi, przekazaną też została jednomyślnie rządowi do uwzględnienia.

Ks. Orłow wręczył w poniedziałek prezydentowi Rzeczypospolitej francuskiej listy odwołujące go z dotychczas zajmowanej posady, i uda się niebawem na nową swą posadę do Berlina.

Mimo świetnego powodzenia broni francuskiej w Tonkinie, plan jenerała Millot, aby Chińczykom odciąć odwrót, nie udał się przez to, że Chińczycy rozpoczęli swój odwrót zaraz, skoro tylko dostrzegli, że jedna z kolumn francuskich wysuwa się naprzód, aby ruch otaczający nieprzyjaciela uskutecznić, a następnie i dla tego, że rzeką, na której Chińczycy pourządzali pełno zawad, flotylla kanonierek nie mogła się naprzód wysunąć i ucieczce ogniem swym z boku przeszkodzić.

O stanie rzeczy w Sudanie donosi konsul Hansal z Chartum d. 10 b. m., „że na okół miasta szerzy się ruch powstańczy i komunikacya z Berberem, Senaarem a nawet z Egiptem jest przerwaną. Gdyby można liczyć na dzielność wojska egipskiego pozostałego w Chartumie‘ rozpędzenie powstańców, dotąd w luźnych tylko bandach się uwijających, byłoby możliwem, ale wojsko ogarnęła już ta sama panika, jaka panuje w ludności chartumskiej. Położenie nasze stanie się nader krytycznem, jeśli wcześnie nie nadejdzie jaka pomoc. Pomocy tej wymaga sprawa cywilizacyi; powinny więc zainteresować się nią wszystkie państwa Europy, a Anglia dać ją winna w pierwszej linii.“

Słaba większość, jaką w wyborze na prezesa Izby otrzymał Coppino, ledwo odwrócić zdołała przesilenie ministeryalne we Włoszech, bo skutkiem słabego udziału w głosowaniu i oddania 50 kartek próżnych, nowo wybrany prezes nie chciał przyjąć godności, do jakiej go powołała tak mało znacząca większość. Uległ jednak namowie Depretisa i przyjął przewodnictwo, przez co chwilowo niebezpieczeństwo zażegnanem zostało, ale p. Depretis musi się spiesznie postarać o przywrócenie karności w tej większości, która go dotąd popierała.

Wybory gminne, przeprowadzone świeżo w Serbii, wypadły korzystnie dla gabinetu obecnego i dowiodły ponownie, że dążności anarchiczne, podsycane przez Rosyę i jej stronników, tracą ciągle na sile i znaczeniu.

P. Kojander, dotychczasowy reprezentant Rosyi w Cetynii, który od kilku dni bawił w Wiedniu, udał się na miejsce przeznaczenia swego do Zofii, gdzie zastąpi usuniętego ztamtąd Jonina.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 20 marca.

(§§) Uwagi waszego korespondenta wiedeńskiego o zbyt małym udziale państwa w kosztach utrzymania szkół przemysłowych w Galicyi tak zostały przedstawione, że mógłby kto wysnuć ztąd wniosek, iż nie wypadało żądać podwyższenia odnośnych pozycyj budżetu państwowego, skoro potrzeba nie została wykazana przez organ kompetentny. Znaczyłoby to, że popełnionem zostało *peccatum ommissionis* przez naszą kuratoryę dla spraw przemysłu domowego, a w dalszej konsekwencyi przez Wydział krajowy. Tak rzeczy przedstawiać nie można, bo przecież na państwie cięży obowiązek opiekowania się sprawą podniesienia przemysłu bez względu na to, czy Wydział krajowy bierze inicyatywę. W Czechach i Morawie, gdzie o tyle więcej, niż w Galicyi, skarb państwa wydaje na różne szkoły i warsztaty przemysłowe, fundusz krajowy nie wysila się na równie znaczne ofiary, a Wydziały krajowe nie odznaczały się bynajmniej inicyatywą. Stwierdzili to sami niemieccy członkowie komisyi centralnej dla szkół przemysłowych kiedy zastanawiano się nad sprawą utworzenia krajowej komisyi galicyjskiej. Nadzwyczajną ofiarność Galicyi i chlubną inicyatywę jej reprezentacyi w tworzeniu szkół i warsztatów przemysłowych, podniesiono jawnie, nawet w urzędowym referacie, a poufnie powiedziano galicyjskim członkom, że nasz kraj może żądać osobnej komisyi, ale zresztą żadnej innej prowincyi a najmniej Czechom należałaby się taka sama koncesya, bo tam kraj nic nie uczynił, a państwo wszystko. W Czechach i Morawii rząd sam występował z inicyatywą i zakładał szkoły, kiedy u nas tymczasem wszystko z inicyatywy Reprezentacyi krajowej powstawało i powstaje. Co prawda, rząd, gdy tego zażądano, nie odmawiał swojej pomocy pieniężnej, chociaż o wysokość kwoty bywały nieraz targi krakowskie. Ale każda subwencya rządowa musiała być wyproszoną i niema wypadku, żeby sam rząd poczuł się do obowiązku stworzenia i utrzymania zakładu z własnej inicyatywy i własnemi środkami, jak w Czechach lub Morawii. Nawet na szkołę snycerską w Zakopanem, zawdzięczającą byt inicyatywie Towarzystwa tatrzańskiego, kraj wiele wydał i dalej pewnie wydawać będzie. Zdawało się, że dwa przynajmniej zakłady wyłącznie ze środków państwowych będą utrzymywane, t. j. szkoła garncarska w Kołomyi i takaż szkoła we Lwowie. Co do pierwszego zakładu jednak rząd już przed rokiem powiedział, że pozwala ją objąć na koszt kraju, bo sam dalej utrzymywać jej nie myśli, druga zaś szkoła wcale nie powstała i nie powstanie, bo chociaż jeden delegat ministerstwa bezwarunkowo uznał jej potrzebę, drugi stanowczo ją zanegował i oczywiście utrzymał się ze swojem zdaniem.

Jeżeli sprawiedliwszy t. j. nierównie obfitszy, niż dotąd wymiar funduszów państwowych na szkoły i warsztaty przemysłowe w Galicyi ma być, jak z uwag waszego korespondenta wiedeńskiego wypływać się zdaje, zależnym od wystosowania do rządu formalnego przypomnienia się ze strony kraju, to warunek ten może być spełniony z łatwością i nawet bez wymówki, że skoro w Czechach inicyatywa państwa samego była tak intenzywną na tem polu, to i w Galicyi nie należałoby czekać dopiero na przypomnienia. Ale trzebaby rzecz jasno postawić, bo takie przypominanie się bywa w niejednym wypadku niemile przyjmowane, jak gdyby to miało stanowić nierozważne utrudnianie zadań przyjaznemu nam rządowi, jak gdyby to mogło utwierdzić naszych przeciwników w posądzeniu, że Galicya pragnie na każdem polu pieniężnie eksploatować wrzekomo panującą posycyę swojej reprezentacyi w Radzie państwa.

Wreszcie mówiąc otwarcie, chyba tylko formalne, ale nie przedmiotowe powody mogą wymagać takiego przypominania się rządowi. W ostatniej mowie swojej w Radzie państwa p. minister oświecenia powiedział Galicyi wiele komplementów, uznając jej ofiarność dla przemysłu i podnosząc z uznaniem, że w tym kraju koronnym więcej już zdziałano, aniżeli w innych. Więc p. ministrowi wiadomo, że Galicya ponosi tak znaczne ofiary, a skoro wie o tem, to powinienby może już sam przy układaniu budżetu pomyśleć o większem uwzględnieniu naszego kraju. Co i gdzie uczynić wypadałoby, o tem z łatwością mógłby się był p. minister dowiedzieć za pośrednictwem organów podwładnych. Organa te jednak snać nie były o to pytane, ani nawet nie domyślały się takiej łaskawości ministerstwa dla Galicyi, skoro zdarzała się już ta anomalia, że pewien Starosta widząc potrzebę i możność podniesienia pewnej gałęzi przemysłu w swoim powiecie, przedstawienie swoje w sprawie udzielenia subwencyi, skierował nie do rządu, lecz do Wydziału krajowego.

Wiedeń 20 marca.

⊙ W pałacu tutejszej ambasady francuskiej panuje prawdziwa radość wskutek pomyślnych rezultatów wojny w Tonkinie. Należy się też Francyi, żeby przecież znowu po tylu latach klęsk zewnętrznych i wewnętrznej niemocy doznała uśmiechu losu. Fakt, że Francya od roku 1870 w kombinacyach politycznych nic nie znaczy, jest bądź co bądź klęską ogólną dla Europy. Rząd francuski ożywiony jest obecnie szczerym zamiarem zakończenia wojny, skłonienia Chin do przedsiębrania wspólnie rozgraniczenia i do ścisłego sformułowania nowych traktatów. Równie praktyczne, jak chytre Chiny pogodzą się zapewne z koniecznością, przez co Francya bodaj z tej strony będzie mieć ręce rozwiązane. Niestety jednak, wewnętrzne stosunki Francyi układają się coraz gorzej, wskutek czego niema wcale widoków, żeby Francya odzyskała wkrótce stanowisko wielkiego mocarstwa. P. Férry nie może też na nic innego się zdobyć, jak pochwalać pokojową politykę Niemiec i Rosyi i składać w tym duchu zapewnienia przez ambasadorów. Rzeczpospolita widzi się ciągle zagrożoną, nie przez knowania restauracyjne, ale przez żywioły i prądy rozkładowe, anarchistyczne; więc następcy Gambetty podają rękę monarchiom konserwatywnym, dla obrony społeczeństwa. Jest-to widok wielce oryginalny, który może ks. Bismarka w najlepszy humor wprowadzić.

Zbliża się kwietniowe posiedzenie komisyi Dunajowej. Sytuacya jest ciągle jednaka, wszystkie mocarstwa są zgodne, a Rumunia protestuje przeciw prawom przyznanym Austryi. Podobno uzasadnionem jest mniemanie, że odwiedziny następcy tronu arcyks. Rudolfa w Bukareszcie mogą pośrednio na przebieg sporu tego oddziałać. Zapewne też i potrójne porozumienie, które panuje obecnie nad wszelkiemi europejskiemi sprawami, wpływ swój okaże.

Na zakończenie dodaję parę szczegółów z przebiegu audyencyi, jaką miała deputacya lwowska w sprawie Banku włościańskiego. Cesarz przyjął deputacyę nader łaskawie, wysłuchał obszernego sprawozdania ks. Adama Sapiehy, poczem rozmawiał zosobna z każdym członkiem deputacyi. — Co do banku włościańskiego rzekł: Jest to spra-

Z POZNANIA.

Niewesołe odgłosy zwykły płynąć z Wielkopolski ku innym kraju dzielnicom. Samo widmo nieugłaskanego niczem krzyżackiego gadu, co

> wiecznie głodny, choć pożarł tak wiele,
> Na resztę naszą rozdziera gardziele...

wystarcza, aby odejmować hart duszy i siły odporne. To też mimo woli i wiedzy, znękanie stale pobrzmiewa pod piórem korespondentów poznańskich do czasopism warszawskich lub galicyjskich. Smutny zaś ten nastrój ogólny, tak zresztą usprawiedliwiony i naturalny, zbyt często uderza w przewodnią nutę utartych komunałów. „Ziemia się nam pod nogami usuwa; *Drang nach Osten* coraz dalsze ku Wschodowi posuwa zagony; fatalność historyczna wyprzeć musi ostatecznie Polaków z nad Warty, tak jak przed wieki Słowianie z nad Łaby i Bałtyku wypartymi zostali, z kresów więc ślemy braciom ostatnie ginących pozdrowienie, *Morituri vos salutant!*“ Te i tym podobne frazesa zwykły stanowić tło listów i kronik poznańskich, ciągle zaś czytane i słyszane zapewnienia, że jesteśmy skazani na śmierć, a nawet już po części umarli, gotoweby w najsilniejszych duszach i najmężniejszych sercach wzbudzić powątpiewanie, ażali nam jeszcze została iskra życia i nadziei...

Szczęściem raz po raz, wśród tych pogrzebowych odgłosów i skarg żałobnych, wśród smutnych statystyk i ciężkich prób lat ostatnich, dodatnie wrażenie, pomyślniejszy objaw, dowód żywotności niewygasłej i niezmożonej, tak jasno i promiennie wystąpi na smutnem tle naszych stosunków, że bądź co bądź, przybywa otuchy i ochoty, i wiary w przyszłość i wiary w siebie... Takich wrażeń pokrzepiających dostarczyły nam świeżo doroczne marcowe zjazdy w uciszonej zwykle i pozornie martwej Przemysławów stolicy. Zebrania te, acz powtarzają się peryodycznie, nierówne z sobą zwykły przynosić owoce. Czasem zdradzają senny jakiś zastój w działalności społecznej, czasem znów uderzają nadzwyczajnem ożywieniem i udziałem. Tym razem przyniosły one z sobą plon rzetelny wzajemnego umocnienia i licznych pocieszających objawów. Przed kilkoma tygodniami, obywatelstwo nasze liczyło swoje pasywa, przystępowało do ścisłego obrachunku sumienia, a wspominając i wytykając wszystkie szały, wady i niedostatki naszej społeczności, w pamiętnej odezwie nawoływało ziemian wielkopolskich do oszczędności, pracy i skupienia sił swoich. Dziś znów mamy sposobność aktywa nasze podnieść, i wskazać objawy prawdziwego postępu, widniejącego mianowicie w coraz większem zamiłowaniu i świadomości obowiązku pracy, tej prawicy ziemiańskiej, która od czasów kruszwickiego kołodzieja, najpiękniejszem bywała kwieciem żyznej wielkopolskiej niwy.

Obrady centralnego Towarzystwa gospodarskiego toczyły się tedy w Poznaniu, w dniach 10 i 11go marca, na obszernej sali Lamberta, niebędącej zbyt wielką dla tak licznych uczestników zebrania. Członkowie zarządu, z prezesem swym, p. H. Szumanem na czele, zajęli odpowiednie na podwyższeniu miejsca, wraz z przedstawicielami innych Towarzystw rolniczych, a mianowicie hr. Stanisława Żółtowskiego, delegata Towarzystwa lwowskiego, p. Michała Szczanieckiego, reprezentanta toruńskiego, nareszcie p. Stanisława Morawskiego, przedstawiającego Towarzystwo krakowskie. Do przewodniczenia obradom powołano przez aklamacyę p. Buchowskiego, poczem przystąpiono do odczytania pojedyńczych referatów.

Zajmujące sprawozdanie z czynności zarządu p. Joachima Jarochowskiego drastycznie dało nam poznać stosunki z ubiegłego roku, który pod względem rolniczym do najcięższych się zalicza, z powodu klęsk elementarnych. Rozwój industryi cukrowniczej, tak świetne budzący nadzieje, mimo umiejętnego chodzenia koło uprawy buraków, nowemi grozi zawodami, z powodu niesłychanego zniżenia cen cukru, a upadku konsumcyi cukrowej w Niemczech, podczas gdy się ona rokrocznie w miarę rosnącego dobrobytu podnosi na Zachodzie. Wszystkie produkta rolnicze ulegają coraz groźniejszemu obniżaniu się cen, skutkiem konkurencyi dostaw zboża węgierskiego, rosyjskiego, amerykańskiego, a obecnie i indyjskiego. Nareszcie do tylu przeciwności dodać należy ruch wędrowny ludu dotąd wrósłego w ojczysty zagon, i szwanki poniesione przez naszą dzielnicę, nietylko skutkiem bezpowrotnej emigracyi do Ameryki, ale i peryodycznych wycieczek naszych robotników do Saksonii, Marchii lub Westfalii. Smutne te widoki zrównoważa obraz czynności poszczególnych filij centralnego towarzystwa, oraz wstrzymanie się prądu wywłaszczania polskiego żywiołu przez napływowy, który w ciągu lat ostatnich o wiele mniej groźnie występuje.

Z kolei zabrał głos patron kółek rolniczych włościańskich p. M. Jackowski, dając pogląd na obecny stan tej błogiej instytucyi. Kółek włościańskich jest już u nas 141, z których 120 czynnych. Dobry ich wpływ coraz widoczniejszym z każdym rokiem się stawa, dwojakiem podniesieniem i gospodarstwa włościańskiego i samychże gospodarzy. Świadczą oni sami o zdwojonym urodzaju na zagonie lepiej uprawionym; odkąd im nie braknie wskazówek i pomocy do postępowego wyzyskiwania roli. Cyfry w tej mierze najwymowniej przemawiają: otóż kółka włościańskie w roku ubiegłym sprowadziły przeszło 6,000 centnarów sztucznych nawozów!—stan inwentarza ogólnie się poprawił, a przemysł domowy, pszczelnictwo, i t. p. w oczach się podnosi i rozwija. Ale też przyznać trzeba, iż usiłowania patrona i kierowników tej dobroczynnej instytucyi znalazły grunt jedyny w tym ludzie Wielkopolskim, równie zacnym jak rozważnym, pracowitym jak pojętnym. Dobre ziarno bujne tu zaraz wydaje żniwo, a wpływ duchowieństwa i najlepszy oddawna stosunek dworu z chatą ułatwia każde zadanie i każdą wspólnie podjętą pracę. Z zajmującej odezwy p. Jackowskiego kilka jeszcze szczegółów podnieść należy, A mianowicie opis walnego zebrania kilku kółek w Przyprostyni, wsi położonej w międzyrzeckim powiecie, na samych kresach dawnej Rzpltej, w okolicy przeważnie zasiadłej niemieckimi właścicielami. Tu włościanie sami kierują kółkami, radzą o sobie, bo nie mają na kim się oprzeć, w braku polskich dworów i panów. Zjechało się stu dwudziestu włościan, zaprosili Patrona kółek do przewodniczenia zebraniu, jeden z gospodarzy czytał wcale dobrze napisaną rzecz o płodozmianie, poczem zgromadzeni wystósowali do p. Jackowskiego szesnaście przygotowanych zapytań, przyczem zawiązała się bardzo zajmująca i żwawa dyskusya. Jako szczegół charakterystyczny dodajmy, że chcąc się wywdzięczyć Patronowi kółek za łaskawe przybycie na ich zebranie, przywieźli go i odwieźli swoimi końmi, nie chcąc nawet przyjąć napiwnego, a nadto zapłacili za niego obiad w oberży, mówiąc, że tak uradzili między sobą i że kółko jest w stanie przyjąć swego patrona. W tejże Przyprostyni odbyła się wystawa narzędzi rolniczych, a z trzech innych wystaw włościańskich najciekawszą była Czarnkowska, z powodu wyrobów i tkanin kobiecych, które coraz więcej są podziwiane, i o lepsze iść mogą z Kórnikiem i Czerniewcami.

Nastąpiło sprawozdanie pana Urbanowskiego z drugiego kursu gorzelniczego w Żabikowie. Wiadomo, iż już po raz drugi w zamkniętej rozporządzeniem rządowem szkole rolniczej, hr. August Cieszkowski w letnich miesiącach ugaszcza tam przez sześć tygodni słuchaczy pragnących się zaznajomić z postępami nauki gorzelniczej i fabryk; w tym roku, nie samo tylko Księstwo dostarczyło chętnych uczestników tego kursu, a siedmiu z nich składało w końcu egzamin.

Następnie walne zebranie rozdzieliło się na wydziały, w których nadzwyczaj ożywione dyskusye trwały przez oba dni, przynosząc korzyść wzajemnej zamiany zdań i wiadomości rolniczych, oświetlania się zobopólnemi doświadczeniami. Nie będziemy tu przywodzić pojedyńczo rozbieranych kwestyj, dotyczących na przemian pługów parowych i kartoflarek, uprawy buraków i odbytu mleczywa, dołów Goffardowskich do kukurydzy i sztucznych nawozów; znalazło się miejsce i na wycieczki w dziedzinę ekonomii politycznej, a przydłuższa rozprawa p. Łyskowskiego o wartomierzu pieniężnym, żywo słuchaczów zajęła. Poruszono kilkakrotnie tyle pożądaną sprawę utworzenia przy Wszechnicy Jagiellońskiej wydziału rolniczego, i ewentualności ustąpienia zbiorów szkoły Żabikowskiej na rzecz tegoż wydziału, gdyby Towarzystwa rolnicze galicyjskie tego zażądały.

Chcąc tylko ogólne rysy tego pięknego zebrania uchwycić, zapisujemy tu z chlubą i liczbę poważną onego uczestników, których blisko dwieście zapełniało na przemian wielką salę ogólnego zgromadzenia, i pomniejsze salki wydziałów, i przewagę młodzieży garnącej się do pracy, chwytającej się jej z zapałem i poświęceniem, a odzywającej się o kwestyach specyalnych i fachowych z znajomością przedmiotu, praktycznością poglądów i jasnością wysłowienia. Dyskusyę przeważnie młodsze utrzymywały siły, nieraz z prawdziwą wymową i logiką dowodów, a zawsze z uderzającą świadomością najnowszych na polu rolnictwa postępów i zastosowań nauki. Jeżeli dawniej zarzucano młodzieży wielkopolskiej odsuwanie się od robót publicznych, to dziś one głównie na jej pracowitych spoczęły barkach, a wyjątki, których nie znać i nie widać w kraju, a spotkać można na wszystkich punktach zbornych międzynarodowych zabaw i rozrywek, są tylko coraz rzadszemi wyjątkami. Ci zaś, co „żyją w kraju i dla kraju,“ z każdym dniem lepiej rozumieją swój obowiązek i coraz chętniejsze ręce do codziennego przykładają trudu.

Wsłuchując się w rozprawy naszych rolników, tak obznajomionych z nowemi teoryami i ruchem naukowego gospodarstwa, stawało w pamięci zapewnienie bynajmniej prowincyonalnym szowinizmem nie natchnione, iż jakiekolwiek są skutki przewagi kapitału i rządowego poparcia, w gruncie rzeczy Polacy lepiej od Niemców w Księstwie chodzą koło roli. Rok ubiegły, ogólnie ciężki, ujawnił swe niedostatki, niebywałem zastojem w noworocznej wypłacie rat Towarzystwa kredytowego, i to w znacznej części z pośród niemieckich właścicieli. Jeźli Stó-Jański termin ponowi ową zwłokę, wielka liczba majątków znajdujących się w obcem ręku, wystawioną zostanie na sprzedaż. Jeźli kiedy, to dziś byłaby pora jedyna dla naszych kapitalistów, aby i dobry interes zrobić

wa nader zawikłana; każę sobie przedłożyć akta i rozpatrzę się w niej. Hr. Artura Potockiego powitał Cesarz: „My jesteśmy starzy znajomi; skąd pan przybywasz, czy z Krzeszowic, czy zapewne wprost ze Lwowa?“ — Do Dra Zgórskiego rzekł Cesarz: „Z wielkiem zajęciem śledzę rozwoju banku krajowego; jest to instytucya wielkiej wagi, działalność jej powinna być błogosławioną; pragnę, żeby się jej powiodło uporządkować i podnieść ekonomiczne interesa Galicyi.“

Londyn 19 marca.

Dziś obiegała pogłoska, że do *Foreign Office* nadeszły ważne wiadomości o jenerale Gordonie. Jeżeli pogłoska się sprawdzi, rząd obwieści zapewne jutro, że się zmieniła sytuacya w Chartum. Mówią o zaburzeniach w tem mieście, które miały Gordona postawić w niebezpieczeństwie. Dziś po południu odbyło się w tym celu zebranie ministrów, i być może, że rząd będzie zmuszony przedsięwziąć nowe, ważniejsze operacye w zachodnim Sudanie. Byłoby to dla rządu rzeczą arcydrażliwą. Ultra-liberaliści, którzy codziennie zwiększają liczbę stronnictwa swojej opinii, że dość już przelano krwi w Sudanie, wystąpiliby energicznie przeciw rządowi, gdyby wysłał wojska do Berberu. Miano tego dowód wczoraj, gdy kilku radykalistów, którzy pozostali dotąd wiernymi rządowi, wotowało za poprawką Labouchera, opiewającą: „że rząd nie udowodnił potrzeby bitew stoczonych przez jenerała Grahama.“ Torysi wotowali za poprawką, i gdyby ministeryum nie było przedłużyło rozpraw aż do nadejścia kilku swych przyjaciół, byłoby mogło doznać porażki. Byłaby to bez wątpienia niespodzianka, lecz rzecz mogłaby przyjąć groźny obrót.

Rząd zwyciężył tylko 17 głosami (111 głosów przeciw 94), co wielką sprawiło radość torysom. Dzisiejsze wiadomości zwiększyły ich radość, z pełną bowiem nadzieją zapatrują się na nowy obrót rzeczy. Uważają oni sytuacyę za bardzo przyjazną nowej napaści na rząd i liczą na poparcie ministeryalnych malkontentów i Irlandczyków. Żadne usiłowanie, jestem tego pewny, nie zostanie zaniechanem, aby obalić Gladstona, zanim przeprowadzi bil swobody wyborczej i odwoła się do kraju.

Plan torysów mógłby się udać, gdyby jenerał Graham otrzymał rozkaz maszerowania na Berber. Radykalni pragną wycofania wojska z Sudanu i trzebaby jakichś strasznych wypadków, aby zezwolili na wysłanie wojska do Berberu.

Graham nie otrzymał dotąd rozkazu posunięcia się naprzód, lecz zaznaczyć należy, że lord Hartington nie chciał wczoraj dać zapewnienia radykalistom — że rozkaz taki wydanym nie będzie.

Z jednej strony liberaliści w rodzaju Forstera i Goschena domagają się wysłania posiłków Gordonowi, z drugiej radykaliści nie zezwolą na to, chyba w ostateczności. Sytuacya rządu jest bardzo zawikłaną, gdyż jeżeli obrazi jednych lub drugich z swoich przyjaciół, przerzuci ich w opozycyę, co sprowadzi upadek ministerstwa. Rzeczy zdają się zdążać ku przesileniu i potrzeba całej zręczności Gladstona, aby przeszkodzić koalicyi, która byłaby zgubną dla gabinetu.

Jutro dowiemy się dokładnie o sytuacyi Gordona. Jeżeli jest rzeczywiście krytyczną, wątpić nie można, że mu prześlą posiłki z Berberu. Popłyną one do Chartum Nilem, aby uniknąć tym sposobem wrogich plemion i najszybciej odbyć drogę. Wojska znajdujące się w Berberze, składają się z Egipcyan i trudno je będzie skłonić do żeglugi. Potrzeba w tym celu wysłać nadto jazdę angielską z Suakimu. Tymczasem zrzec się trzeba będzie wszelkiej nadziei, zaprowadzenia rządu w Chartum. Wojska egipskie i angielskie zostaną prawdopodobnie wysłane do granicy południowej, aby nieść moralne poparcie. Póki się niezakończy kryzys, jen. Graham pozostanie na wybrzeżach Czerwonego morza. Bliska pora upałów budzi obawy, i jeżeli się sytuacya w Chartum przedłuży, być może, że wojska angielskie zostaną wycofane i zastąpione przez parę pułków murzyńskich, przywykłych do klimatu.

Co się tyczy Chin, donieść mogę, że margr. Tsing nie odwoływał się do ks. Bismarka. Chiny jak się dowiaduję z dobrego źródła nie mają zamiaru prowadzić wojny.

Książe Walii umiał sobie zjednać najwybitniejszych radykalistów, a pp. Dilke i Chamberlain są zwykłymi gośćmi w zamkach jego Sandrongham i Marlborough House. Od dawna książę i lord Randolf Churchill byli nieprzyjaciołmi. Opowiadają, że kiedy brat lorda Randolfa obecnie ks. Marlborough, rozpoczął stosunek swój z lady Aylesford, o którym tyle mówiono, lord Randolf Churchill udał się do księżnej Walii z prośbą, aby użyła swego wpływu na lady Aylesford dla uniknienia skandalu. Książę Walii oburzył się bardzo, że małżonkę jego wmieszano w tę sprawę i odtąd niemówił z lordem Randolf Churchill. Dziś ostatni stał się mężem wpływowym i ks. Walii pierwszy zbliżył się do niego.

P. S. W chwili zamknięcia listu, mówią o wysłaniu posiłków do Egiptu. Dziś wieczór torysi rozniosą pogłoskę o rozwiązaniu parlamentu, co zdaniem mojem nienastąpi.

Madryt 16 marca.

Odkryty wczoraj spisek nie zdaje się mieć wielkiej wagi. Rząd wiedział dawno że istnieje wojskowe stowarzyszenie republikańskie, które organizowało *prenunciamenta* sierpniowe, i baczne miał nań oko. Wczoraj wieczorem władza wpadła na trop zebrania kilku członków, mianowicie: jenerała Velarda, jednego podporucznika, kilku sierżantów pułków stojących załogą w Madrycie, oraz trzech cywilnych, z których jeden zdaje się być sekretarzem Riuz Zorrilli. Schwycono korespondencyę, która, jak mówią, ma być dość ważną.

Zdaje się, że i w Barcelonie wyśledzono również stowarzyszenie, gdyż zaaresztowano tam już kilka osób.

Canovas nieposiada się z radości. Dowiódł, on faktami że nie dał się podobnie podejść jak w roku zeszłym Sagasta.

Zdaje się że znalezione dokumenta nie są o tyle kompromitujące, aby dały powód do wyroków śmierci, lecz winni zostaną prawdopodobnie ukarani długoletniem więzieniem.

Inne jeszcze poczyniono w nocy aresztowania, między innymi aresztowano jenerała Villacampa. Między skompromitowanymi niema jednak dotąd osobistości bardziej wybitnych i używających dobrej reputacyi.

Słowem jest to *atout* w rękach Canovasa, który nie zdaje się skłonnym zboczyć w czemkolwiek od wytkniętej linii swojej polityki. Napaści na króla i jego rodzinę, mniej więcej nieprzyzwoite, dziennika *El Progress*, organu pana Martos, spowodowały dość surowe środki; lecz chociaż cała prasa liberalna protestowała przeciw nim, protestacya była tak bladą, że stała się prawie tryumfem rządu, tem bardziej, że ustawa uchwalona za Sagasty uważa na równi przestępstwa prasowe ze zwykłemi przestępstwami. Zwykłe więc trybunały zajmować się będą tą sprawą, i one to najsilniej dotknięte zostały protestacyą, a wiadomo, że sądownictwo hiszpańskie jest bardzo drażliwe i nie zapomina uraz.

Minister rolnictwa zamianował adjunkta Jarosława Honl, komisarzem górniczym, a elewów górniczych: Dra Edmunda Riela i Józefa Maryana Bocheńskiego, adjunktami w etacie urzędów górniczych.

Prezydyum Namiestnictwa podaje do wiadomości: Na mocy rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 6go lutego 1884 r. zostają gminy i obszary dworskie Grudna kępska i Święcany wyłączone z okręgu starostwa w Jaśle i wcielone do okręgu starostwa w Gorlicach.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem rozpoczęcia czynności sądu powiatowego w Bieczu.

Rada państwa.

Już ku końcowi przedwczorajszego posiedzenia Izby deputowanych, wniósł dep. Raicz przy tytule „wyższe szkoły“ następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby poczynił przedwstępne kroki celem utworzenia trzech słoweńskich katedr na wydziale prawniczym uniwersytetu w Gracu przed rozpoczęciem roku szkolnego 1884/85, i aby na ten cel w odpowiedniej rubryce budżetu potrzebną kwotę preliminował.“

Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad tytułem 14 etatu ministerstwa oświaty, t. j. nad szkołami wyższemi. Tytuł ten przyjęto w całości po przemówieniach jeneralnych mowców Suessa i Greutera. Obie mowy miały charakter wyłącznie polemiczny, a przemówienie Gretuera, pełne, jak zwykle, humoru i sarkazmu, wywołało niejednokrotnie wielką w Izbie wesołość. Następnie przyjęto według wniosków komisyi budżetowej bez zmiany tytuł 15 „szkoły średnie,“ przyczem deput. Kochanowski przemawiał za potrzebą utworzenia niższego gimnazyum w Czerniowcach.

Komisya gorzelniana obradowała przedwczoraj nad §. 25 przedłożenia rządowego. W interesie wielkich rolniczych gorzelni galicyjskich, postawił dep. Czaykowski poprawkę w tym kierunku, aby wszystkim rolniczym gorzelniom, których objętość naczyń zacierowych wynosi więcej, niż 45 hektolitrów, przyzwolony był jednoroczny okres przejściowy tak, aby one dopiero z dniem 1 września 1885 r. obowiązane były wprowadzić u siebie podatek od gotowego już spirytusu. Sprawozdawca dep. Jahn zgodził się na ten wniosek z tem atoli ograniczeniem, aby ten okres przejściowy przyzwolony był tylko gorzelniom, których objętość naczyń zacierowych wynosi od 45 do 60 hektolitrów. Deputowany Auspitz żąda rozszerzenia tego ograniczenia na gorzelnie, których objętość naczyń zacierowych wynosi od 45 do 80 hektolitrów, a z wnioskiem tym zgodził się także dep. Czaykowski. Przy głosowaniu przyjęto poprawki Czaykowskiego i Auspitza, a zresztą przyjęto §. 25 w brzmieniu przedłożenia rządowego.

W komisyi kolejowej ukończono dyskusyę jeneralną nad przedłożeniem rządowem o uwzględnianiu i popieraniu kolei lokalnych i wybrano referentem dep. Kozłowskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 marca.

Obiad dla Namiestnika Zaleskiego urządzany przez grono obywateli krakowskich i już obstalowany na niedzielę w hotelu Saskim, nie przyjdzie do skutku. Pan Namiestnik doniósł bowiem najprzód telegraficznie, a następnie w liście do delegata hr. Badeniego, iż sprawy publiczne, a mianowicie rokowania o Bank włościański, które dość opornie idą, wstrzymują go w Wiedniu, i że dotąd nie wie, kiedy opuści stolicę państwa; prawdopodobnie nastąpi to zaś w chwili, w której pomimo gorącego pragnienia, nie będzie już mógł z powodu świąt zatrzymać się w Krakowie. Na bankiet dla Namiestnika bardzo licznie podpisywano się już; zdrowie N. Pana wnieść miał Biskup krakowski, a Namiestnika hr. St. Tarnowski.

— **Slub.** Onegdaj w dzień św. Józefa w kościele OO. Karmelitów o godzinie 7 wieczorem pobłogosławiony został, jak nam donoszą, związek małżeński pomiędzy p. Konstantym Sarneckim, właścicielem majątku ziemskiego na Podolu, a panną Maryą baronówną Dysterloh. Nazajutrz po ślubie para młoda opuściła Kraków, udając się do Włoch.

— **Krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych** wniosło przed paru dniami do Rady miejskiej pismo, w którem powołując się na znakomity swój rozwój, a dalej stwierdzając, że posiada na własność liczne dzieła sztuki, że coraz więcej prac artystycznych nadsyłanych jest do Krakowa, że gromadzi corocznie nietylko z całej Polski, ale i z zagranicy sumę około 50,000 złr., która w Krakowie bywa rozdysponowaną i z której większa część tutejszych artystów i kształcącej się młodzieży w Szkole Sztuk Pięknych korzysta, że dla popędu i rozwoju na tem polu Dyrekcya Towarzystwa corocznie wyznacza konkursa — przychodzi do przekonania, że i ze strony miasta na poparcie zasługuje. Z tych przeto powodów, jak niemniej z uwagi, że miasto w danym razie dla siebie sal na Wystawę Sztuk Pięknych obecnie zajętych potrzebować będzie, więc Towarzystwo musiałoby szukać pomieszczenia w prywatnym budynku, co wśród braku zupełnego odpowiednich lokali stałoby się niemożebnem, Dyrekcya uprasza Radę miejską, iżby uwzględniając przytoczone okoliczności, odstąpiła Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych bezpłatnie część placu Szczepańskiego od strony plantacyj, bez uszczuplenia tychże, celem postawienia na darowanym gruncie, kosztem Towarzystwa, ozdobnego budynku, frontem do pomienionego placu. Dyrekcya wyraża nadzieję, że Rada zbadawszy korzyści materyalne i moralne, jakie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych przynosi miastu, zwłaszcza, że wedle statutów Towarzystwa, nietylko grunt, któryby od gminy otrzymało, ale budynek i wszelki jego majątek w razie rozwiązania stałby się własnością miasta, do prośby Towarzystwa przychylić się zechce.

— **Jedenaste ogólne doroczne posiedzenie** Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, odbyło się w dniu wczorajszym w sali Arcybractwa Miłosierdzia. Posiedzenie zagaił przemową protektor Towarzystwa J. E. X. biskup Albin Dunajewski, poczem sekretarz Towarzystwa Dr Ściborowski odczytał sprawozdanie z czynności Komitetu z ubiegłego roku. Następnie zgromadzeni członkowie Towarzystwa wysłuchawszy zdania sprawy z dochodów i wydatków, udzielili Komitetowi zarządzającemu funduszami absolutorium. Wreszcie prof. Jakubowski, dyrektor szpitala św. Ludwika, złożył sprawozdanie z czynności lekarskich tego szpitala, z którego okazuje się, że liczba chorych dzieci z każdym zwiększa się rokiem; gdy po otwarciu szpitala w r. 1876 leczono tylko 291 chorych, to w r. 1883 liczba chorych dzieci wzmogła się do 827. Godną uwagi jest ta okoliczność, że gdy z początku oddawano tylko dzieci ubogich z miasta Krakowa, obecnie znaczna część chorych dzieci przybywa ze wsi okolicznych, a nawet z odleglejszych miast i miasteczek galicyjskich. Sprawozdanie szczegółowe z czynności Komitetu i ruchu chorych w szpitalu św. Ludwika wkrótce zostanie ogłoszone drukiem.

— **Stereoramy, czyli plastyczne obrazy Jerozolimy** od kilku dni są do widzenia w naszem mieście, przy ulicy Sławkowskiej, w jednym z parterowych sklepów w hotelu Saskim. Są to dwa duże plastyczne plany miasta Jerozolimy i jego okolic: jeden przedstawiający te święte miejsca takiemi, jakiemi były za czasów Chrystusa według wyników badań naukowych, dopełnionych przez archeologów, — drugi zaś odtwarzający w miniaturze Jerozolimę z przyległościami w stanie współczesnym. Oba te plany odznaczają się dość wyraźnem uplastycznieniem ulic miasta, gmachów, pałaców, świątyń, placów, sadzawek i t. d., tudzież rzek, strumieni, wzgórzy, lasów i wiosek okolicy.

— **Dr Roman Maurer**, nauczyciel gimnazyalny w Brodach, zmarł dnia 19 marca b. r. po długich i ciężkich cierpieniach w 32-gim roku życia swego. Bolesna ta wiadomość wywoła serdeczny i gorący żal w kole najbliższych zmarłego kolegów, którzy z nim razem przed niewielu laty pod znakomitym kierunkiem prof. Liskego sumiennie i poważnie przygotowywali się do dalszych studyów historycznych. Z pięknym zapasem wiedzy, zdobytej na uniwersytecie lwowskim, udał się Maurer do Berlina dla uzupełnienia swoich studyów historycznych. Powróciwszy do kraju, otrzymał posadę zastępcy nauczyciela w gimnazyum Brodzkiem, a w krótce potem złożył egzamin nauczycielski i rygoroza filozoficzne i uzyskał stopień Dra filozofii. Odtąd też obok sumiennego pełnienia żmudnych obowiązków nauczycielskich, nie przestał Maurer pracować naukowo, a kilka jego cennych rozpraw z zakresu dyplomatyki, przyjęła krytyka historyczna z wielkiem uznaniem. Przed kilkunastu dniami wspomnieliśmy w naszem piśmie o niedawno ogłoszonej pracy Maurera p. t. *Urzędnicy kancelaryjni książąt i królów polskich aż do roku 1386*, która stanowiła trzecią i ostatnią część poważnych studyów jego nad urzędnikami kancelaryjnymi królów polskich. Autor gromadził już skrzętnie materyały do opracowania specyalnej kancelaryi którego z królów, gdy nagle śmierć przerwała dalsze pasmo jego pracowitego i pożytecznego żywota. Cześć jego pamięci!

— **Najstarszym człowiekiem** na ziemi, jest według *Echa*, niejaki Sawiszczuk, zamieszkały obecnie przy najmłodszym synu swoim w Równie. Liczy on 130 lat, a jego potomkowie tworzą 50 rodzin. Sawiszczuk przebył sto lat w tej samej okolicy, przez lat 30 zaś mieszkał w Besarabii i w Turcyi, gdzie się dostał był do niewoli.

— **Powtórna próba z psem**, jako świadkiem w sądzie, odbyła się w Berlinie w tych dniach. Trzech łotrów zamordowało leśniczego Behringa, który miał przy sobie wielkiego psa. Gdy w czasie śledztwa przyprowadzono psa do sądu, zachował się spokojnie wobec wszystkich wchodzących ludzi, lecz gdy weszli podejrzani o zamordowanie jego pana zbrodniarze, rzucił się na nich z wściekłością.

— **Zastawiona żona.** Jeden z dzienników monachijskich opowiada: Pewien kupiec tutejszy, znany wesoły towarzysz, lecz nieszczególny małżonek, ubiegłych zapust odwiedził z żoną znajomego swojego na prowincyi, z którym zostawał w stosunkach handlowych. W toku rozmowy zwierzył się temu ostatniemu, że zdarza mu się bardzo korzystny interes w okolicy, potrzebuje jednak włożyć weń natychmiast tysiąc marek, a wyjeżdżając z domu nie wziął z sobą pieniędzy. Zaproponował więc znajomemu, ażeby mu pożyczył tę kwotę, dodając, że załatwi zaraz ten interes, żonę tymczasem zostawi w jego domu, i z pieniądzmi wróci po nią. Propozycya została przyjęta, lecz upłynęło dni ośm, a dłużnik nie zgłaszał się. Wreszcie zniecierpliwiony wierzyciel telegrafował do niego z zapytaniem, co to jego milczenie ma znaczyć, ale i na ten telegram nie otrzymał odpowiedzi. W końcu sama zastawiona żona zaczęła być niespokojną i napisała do jednego z przyjaciół męża w Monachium, prosząc o radę. Teraz dopiero otrzymała od pana małżonka list następującej treści: „Droga żono, straciłem owe 1000 marek i nie sposób mi wykupić ciebie, dopóki nie uporządkuję jakoś swoich finansów. Cierpliwości, najdroższa!“ — Wierzyciel po tym liście dał zastawowi wolność, lecz przedsięwziął przeciw dłużnikowi kroki sądowe.

— **Morabu, królowa Tahiti**, używa w całej pełni przyjemności pobytu w Paryżu. Egzotyczna monarchini, czarująca błyszczącym wzrokiem i przepysznemi włosami, zajmuje sobą całą stolicę mody. Przed parą dniami zaszczyciła swą obecnością posiedzenie Izby w loży prezydenta Grevyego i z ciekawością przypatrywała się deputowanym, których zna z dziennikarskich sprawozdań. Ujrzawszy śniadą, kreolską twarz Pawła de Cassagnac, zaczęłą się poważnie wypytywać, czy przewódca bonapartystów nie urodził się w jej państwie. Zapytanie to wielką wywołało wesołość w otaczającem ją gronie. Wieczorem jej królewska mość pojawiła się na przedstawieniu wielkiej opery, w czasie antraktu udała się za kulisy, do foyer de la danse, gdzie śmietanka towarzystwa paryzkiego składa zazwyczaj hołdy gwiazdom baletu.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Kowalskiego, za sprzeniewierzenie; Leona Smolińskiego, za zranienie tasakiem mężczyzny, z którym się posprzeczał; Antoniego Zanożyka Lipkę, za rzucanie na przechodniów z okna szydełkami przymocowanemi do patyka; za pijaństwo 3 osoby.

Repertoar teatralny.

W sobotę 22go: *Fernanda*, W. Sardou. Benefis p. Pysznik.

W niedzielę 23go: *Jan III pod Wiedniem*, Anczyca.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Muzeum Ks. Czartoryskich we wtorki i czwartki od godz. 10ej do 12ej.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— P. 20go marca pogoda; term. od 6·4 doszedł do 15·5 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 735·1 millim., term. 6·8 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— W sobotę d. 22go marca: Ś. Katarzyny król. Szwedzkiej.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Dr Stanisław Madejski, deputowany do Rady państwa, wydał w Wiedniu książkę p. t. *Die deutsche Staatssprache oder Oesterreich ein deu-*

---

w Księstwie i okupić długie za granicą pobyty wybawieniem ziemi polskiej i ludu polskiego z jarzma obcego pana....

Po staremu, po swojemu, każdy zjazd zakończyć się u nas musi bratnią ucztą. Dawną tradycyą, sala bazarowa ugościła znów zasiadających za długiemi stołami członków walnego rolniczego zebrania. Po dwudniowej pracy zapanowała ogólna swoboda i wesołość, posypały się toasty, przemowy, zdrowia, to imienne, to ogólne, jak n. p. owo zdrowie młodzieży w tak rzewnych i podniosłych wzniesione słowach, przez najbardziej uprawnionego do tego mówcę, bo jeżeli kto w sercu zachował aż w późne lata wszystkie najpiękniejsze ideały i zapały młodości, a czystem i szlachetnem życiem im stale poświadczał, to zaiste August hr. Cieszkowski. Nie brakło i toastu na cześć kardynała Prymasa, i tradycyjnego kochajmy się, a choć pora obiadowa wzywała do wypoczynku i swobodniejszej myśli zamiany, i tu nastrój seryo przemagał, i mowy potrącały raz po raz o sprawy znaczące i palące, ważne i poważne. Sędzia Łyskowski w gorących wyrazach przypominał świeże swe wrażenia z pielgrzymki do Rzymu, a przytaczając niejedno podniosłe słowo kardynała Prymasa, skrzętnie do naszych dyecezyj odniesione, wspominał, jak serdecznie Jego Eminencya przyklasnęła odezwie 74 obywateli wielkopolskich, jak Go ucieszył ruch w kierunku oszczędności i pracy u nas widoczny, i jak powtarzał ostatniem zaleceniem, aby zawsze tę oszczędność z ofiarnością godzić.

A jakby odpowiedzią na tę naukę najdostojniejszego Prymasa, wydało nam się być nazajutrz zebranie i sprawozdanie Towarzystwa Naukowej Pomocy. Zaiste, jeśli co przejąć nas może słuszną chlubą i rzetelną otuchą, to działalność i wytrwałość instytucyi, doliczającej się 44go roku swego istnienia. Skłaniając głowę przed jej zasługami, raz więcej stwierdzić przychodzi, iż największą siłę i pomoc na ziemi stanowić zdoła jedno wielkie i gorące serce ludzkie, byle umiało swe żary w drugich przelać i zszeregować wspólne usiłowania w kierunku jednego szlachetnego celu. Ileż to lat już mija, odkąd ciężki głaz przywalił mogiłę Karola Marcinkowskiego na poznańskim cmentarzu, a duch jego nie przestaje dotąd ożywiać dobroczynnej instytucyi, która w jego sercu początek wzięła, i zda się dotąd tętnami tegoż serca uderzać! Trudno bez rozrzewnienia patrzeć na to popiersie zgasłego blisko przed 40-ma laty męża, które zawsze zdobi salę przygotowaną na doroczne Towarzystwa Pomocy naukowej zebrania.

W tym zaś roku bardziej niż kiedykolwiek, brzmiało w sprawozdaniu dyrekcyi jakieś pełne otuchy: *Sursum corda*, bo gdzie tyle ofiarności zostało, tam musi być i życie, i zdrowie, i cnota. Przed kilkoma miesiącami, Towarzystwo Pomocy naukowej doznało pewnego zaniepokojenia: potrzeby były znaczne, a fundusze nie wpływały ze zwykłą regularnością i szczodrotą. Zadzwoniono więc na alarm, nie przesadzając trudności, ale wyrażając pewną obawę. Obawę tę społeczność nasza tak żywo natychmiast wzięła do serca, tak się zalękła o los i przyszłość swej ukochanej i najpiękniejszej instytucyi, że posypały się zewsząd datki nadzwyczajne, ofiary znaczne, tak dobrze, iż dochód ogólny przerósł bilanse lat ostatnich, dochodząc do 67.000 marek, nie licząc w to oczywiście sum złożonych w listach zastawnych na fundusz żelazny. Nigdy bodaj rubryka ofiar nadzwyczajnych tak pięknemi nie błysła cyframi. Tu hr. Józef Mielżyński, przodujący jak zwykle w patryotycznej hojności, składa nie w swojem imieniu przeszło szesnaście tysięcy marek, tam inna osoba, niechcąca być wymienioną, daje ich 15.000. — Mnożą się datki 6,000, 3,000, 1,200 marek.

Największa w tej mierze ofiarność wśród duchowieństa uderza, nawzajem zaś Towarzystwo, wypłacając się z zaciągniętych wobec naszych kapłanów zobowiązań, przeważnie dziś usiłuje nieść pomoc kształcącym się zagranicą teologom, aby choć w części wyrównać szkody i próżnie, zdziałane walką kuturną i zamknięciem seminaryów. Przeszło stu młodzieńców odbierało w ostatnim roku wsparcie, z tych największa liczba medyków, — ten bowiem zawód, niezależny od rządów i wolny od przeszkód i utrudnień stawianych u nas innym karyerom, najbardziej dziś nęci młodzież naszą, tak dalece, iż dyrekcya zastanawiała się już, ażaliby nie należało wstrzymać odmową stypendyów zbyt wielkiego i przechodzącego nasze potrzeby napływu studentów, poświęcających się medycynie.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa i stanu kasy za rok ubiegły, jak zwykle, tylko chlubne i pocieszające podaje zestawienia i cyfry. Składki zwyczajne płyną ustaloną falą, nadzwyczajne rozszerzają zakres działania pomocy naukowej, a ciągłe legata zwiększają fundusz żelazny, stanowiący materyalną podstawę Towarzystwa. Z pośród licznych stypendyów, utworzonych z zapisów lub składek i oddanych w opiekę Towarzystwa, najznaczniejszem jest to, które utrwala pamięć wdzięczności uczniów ś. p. prałata Koźmiana dla swego mistrza, a noszące jego imię i przypominające rzewne wiązanie, jakie w ostatnim roku życia i w tej pięknej formie, młodzież nasza złożyła swemu niedorównanemu kierownikowi.

Ramy tego artykułu nie dozwalają nam przeciągać zbytecznie opisu tych dni i tych zjazdów, tych zebrań i narad, które nam dozwoliły się policzyć i pokrzepić świadomością, że nie zabrakło jeszcze ramion do piastowskiego pługa, ani serc do ofiar sposobnych. A jakby uwieńczeniem pociech i pracy lat ostatnich i dni ostatnich, walne zebranie kółek włościańskich, a właściwie ich prezesów i delegatów z różnych stron Księstwa przybyłych, wypełniło jeszcze szczelniej salę, w której poprzednio obradowało Towarzystwo rolnicze. Około tysiąca osób stanęło około Patrona kółek, p. Jackowskiego, któremu słusznie, jak to wypowiedział otwarcie, serce rosło, a w duszy powtarzało się hasło, że „dla takiego ludu, nie żal pracy, ni trudu.“ Kilku włościan z kolei zabierało głos w sposób rozumny i poważny; estradę ubrano okazami przemysłu domowego z niektórych stron Księstwa, a opowiadano sobie dowody pracowitości naszych włościanek, z których np. jedna, prosta dziewczyna z okolic Czarnkowa, w ciągu zimy utkała własnoręcznie przeszło trzysta łokci pięknej wełnianej materyi, i to dorywkami i wieczorami tylko, bo musiała przytem pomagać bratu w gospodarstwie.

Poparcie i zachęta tego rodzaju domowego przemysłu stoi dziś na pierwszym planie u wszystkich miłośników ludu naszego. I kierownicy kółek i zacne usiłowania jenerałowej Zamoyskiej w Kórniku i członkowie Towarzystwa opieki nad zarobkiem kobiecym w Poznaniu, głównie ten cel sobie wytknęli i dlań też działają skutecznie.

W walnem zebraniu kółek włościańskich uczestniczyły wszystkie klasy społeczeństwa naszego, radując się tem zgodnem spotkaniem pod jednemi znakami i w jednych dążnościach szlachetnych. Dodać należy, że zpośród licznego zastępu włościan, którzy się z dalekich stron do Poznania zjechali, a którzy się snuli po ulicach w swym schludnym i dostatnim stroju, nie dostrzegłeś podochoconego lub pijanego, nie zasłyszałeś głośniejszej wrzawy lub sprzeczki. Zjazd odbył się pięknie i poważnie, a chwilowy zastój w dalszym rozwoju kółek zapewne ustąpi miejsca zdwojonej czynności, będącej bezpośrednim skutkiem wzajemnego zetknięcia się i zagrzania do pracy.

Walne zebranie Towarzystwa czytelni ludowych zamknęło szereg tegorocznych obrad. Ze sprawozdania dyrekcyi dowiedzieliśmy się o czynności Towarzystwa, które w ubiegłym roku rozesłało, przeważnie bezpłatnie, około 20,000 książek rozmaitej treści. Od trzech zaś lat działalności blisko 80,000 dziełek rozeszło się za pośrednictwem Towarzystwa między ludem wielkopolskim. Prócz tego założono już po wsiach 390 biblioteczek, a po miasteczkach 85 wypożyczalni. Dyrekcya i nadal pozostała tą samą, z wyjątkiem ustąpienia hr. Wiktora Czarneckiego, którego miejsce zajął szczerze i żarliwie garnący się do posługi publicznej młody Zdzisław książę Czartoryski. Towarzystwo liczy dotąd 520 członków, a wydało w ostatnim roku przeszło 10,000 marek.

Na tem zakończymy krótkie nasze sprawozdanie z tych dni ostatnich, obfitych w dodatnie wrażenia. Dzielimy się niemi tem skwapliwiej, że i w innych dzielnicach naszego kraju mężowie dobrej woli obecnie coraz gorliwiej biorą się do pracy, mianowicie w kierunku oświaty ludowej i podniesienia moralnego stanu włościan. Nieraz zaś przychodzi nam słyszeć wyrazy skargi, że ta praca idzie opornie, łamie się o niechęć i nieufność, i nieraz próżną, daremną im się wydaje. Rozczarowani pozorną marnością swych szlachetnych zabiegów, zazdroszczą nam oni gruntu, na jakim się opieramy, i tego poczciwego ludu wielkopolskiego, nad którym i z którym tak miło jest pracować. Dla zachęty innych przypomnijmy, że i u nas grunt ten nie był zrazu takim, a lud poznański zachował był ten sam zasób niedowierzania, podejrzliwości i niechęci, który zda się być jedną z najcięższych kar za grzechy przeszłości. I tu przed pół wiekiem z górą nurtowała skryta nieprzyjaźń chaty do dworu, którą przemódz i zatrzeć nie łatwem było zadaniem.

Długie usiłowania takich mężów, jak arcybiskup Wolicki, ks. Antoni Sułkowski, jenerał Chłapowski, Maciej hr. Mielżyński, referendarz Józef Morawski, rzuciły podwaliny obecnego stanu rzeczy. Oni to sprawiedliwem i dobroczynnem regulowaniem stosunków włościańskich, zbliżeniem się do ludu, opieką dworu nad chatą, rozbudzeniem ducha religijnego i szlachetnemi wpływy codziennego obcowania z włościanami, zwalczyli przeszkody, usunęli dawne kwasy, wypłenili odwieczną nieufność. Niełatwe było to zadanie, trud ciężki i długi; i tu lud nie dowierzał zrazu swym dobroczyńcom, mścił się, podpalał w nagrodę najlepszych chęci. Powoli jednak i tu sprawdzały się słowa, że na moc złego jest moc dobrego, i ostateczne zwycięstwo tego ostatniego, po kilku pokoleniach przejmujących dziedzictwem jednakie dążności i zobowiązania, nierozerwalnym węzłem zjednoczyło lud ze szlachtą i duchowieństwem. I u nas obecna harmonia społeczna została wywalczona ofiarą, poświęceniem, a zwłaszcza miłością, i dlatego właśnie tak jest dziś silną, tak głuchą na obce podszepty i podżegania, i tak wdzięczną w owocach i żniwie swojem, odnoszącem nas do owych pierwszych siewców, którzy w pocie czoła i serca nieśli dobre braciom ziarno: *Euntes ibant et flebant mittentes semina sua*, podczas gdy my, temi samemi idąc szlakami, za ich zasługą „wracamy z weselem, niosąc snopy“ tych kłosów, które w przypowieściach ewangelicznych są zawsze obrazem jedności i zgody ludzkiej rodziny i plemienia.

WIELKOPOLANIN.

tscher Staat. (Str. 179). Gruntowna ta praca sprawozdawcy o „wniosku Wurmbranda zasługuje na obszerniejsze ocenienie, które podamy w jednym z przyszłych numerów.

Karol Kaczkowski.

Żywot pracy, poświęcenia dla dobra publicznego i najszlachetniejszych dążności, zakończyła tragiczna katastrofa. Długo walczył Kaczkowski na swym posterunku z prądem negacyi, który przeszkadza wszelkiej śmielszej inicyatywie, cieszy się z upadku drugich, a często popycha ich w przepaść — niejednego ocalił od ruiny, niejednemu otwarł pole działania, niejedną wzniósł instytucyę i odbył szczęśliwą walkę z żywiołami rozkładu— ale w tych długoletnich zapasach utracił równowagę, a gdy intryga nietylko podkopywała materyalny kredyt, ale potwarzą miotała się na dobre imię— wtedy w przystępie szału, targnął się na własne życie. Nie skonał jednak zgonem samobójcy. Bóg mu przedłużył godziny cierpienia, aby się ukorzył i przyjął ze skruchą pociechy religijne. A jak rachunek z Bogiem, tak odbył rachunek z ludźmi, żadna bowiem krzywda nie cięży na pamięci tego męża— tylko obok ciosu moralnego straty najbliższych— gdyż ten adwokat wszystkich chciał ratować, tylko o własnej zapominał fortunie.

Wspaniałym był pogrzeb Kaczkowskiego. Zastęp duchowieństwa z infułatem X. Gwiazdoniem na czele postępował przed trumną, za którą szły tysiące Tarnowianów i ludu wiejskiego. Najwymowniejsze to świadectwo życia i czynów zmarłego.

Karol Kaczkowski należał do generacyi 1848 r. i miał ludzi tej epoki cechę. Przebywszy dwuletnie więzienie brał udział w ruchu tego gorączkowego roku i występował w publicystyce lwowskiej. Otwarłszy przed 30 laty kancelaryą w Tarnowie, znalazł tu świeże jeszcze ślady strasznej katastrofy, i cały szereg jej następstw. Idealista tam, gdzie wszyscy załamywali lub co gorsza zakładali ręce, on szukał środków wyjścia, podźwignienia i nowego działania. Szlachtę ratował z rąk lichwiarskich— a główny przeciw jego działaniu zarzut, że spieszył z radą i pomocą nawet wtedy, gdy stan zdawał się zrozpaczony. W mieście Tarnowie dawał inicyatywę do przemysłu i fabryk. nie cofając się również przed ryzykiem. Sprawami ludu zajmował się gorliwiwie i umiał sobie zjednać niezmierne włościan zaufanie. Niejedna zasada dzieliła Kaczkowskiego od naszego dziennika i nieraz zwłaszcza przy wyborach spotykaliśmy go na innych drogach. Doktryny czerpane z książek, niezawsze szczęśliwego wyboru, osłabiały wiarę, która tkwiła na dnie duszy i która była jeszcze dość silną, aby mu odjąć wszelki jad towarzyszący zwykle racyonalizmowi. Umysł to był poważny, natura szlachetna, pełna idealnych dążeń, niezawsze praktycznie do życia stosowanych. Ale była tam taka siła charakteru, hartownej woli, szczerości przekonań i odwagi cywilnej, ze wobec żadnej nie zwykł on się cofać groźby, ani też czynić ustępstw dla popularności. W r. 1863 jawnie i stanowczo stawał przeciw prądowi— a wobec nacisku oświadczył: „rozbijcie tę głowę, jeśli jest tak nieudolną, że widzi tam zgubę Ojczyzny a nie jej zbawienie.“ W latach następnych zarządowi miasta Tarnowa i licznych jego instytucyj zagrażały czas jakiś żywioły anarchii. Kaczkowski wystąpił z nimi do walki, a ścigany paszkwilamii pogróżkami nie cofnął się, lecz przeciwników zwyciężył, przyczynił się przeważnie do przywrócenia ładu i szczęśliwy w opinii miasta wywołał zwrot.

Do życia politycznego na szerszej arenie nie kwapił się — działalność w Tarnowie i jego okolicy wystarczała i pochłaniała czas w niezmordowanej pracy. Zasługi tu położył niezmierne i różnostronne a nieznane — chyba w tym wielkim orszaku pogrzebowym, jak to bywa w Polsce, według znanych słów Naruszewicza.

Dr Karol Kaczkowski był po zgonie śp. ks. Władysława Sanguszki prezesem Rady powiatowej, następnie, gdy ks. Eustachy Sanguszko wybrany został prezesem — Kaczkowski był wiceprezesem. Jego inicyatywie zawdzięcza powiat tarnowski budowę dróg, a nigdy nie żądano tam pożyczki głodowej, tylko zasiłku na roboty publiczne. Za jego wpływem spiesznie unormowały się stosunki między większą a mniejszą własnością w Radzie tego powiatu, gdzie najgwałtowniejsze pozostały antagonizmy z krwawych tradycyj.

Bank dla handlu i przemysłu powierzył Kaczkowskiemu ster filii, obok której utworzył własny dom komisowy.

Czynny we wszystkich instytucyach miasta, kierowany miłością dobra publicznego, która płynęła z wyższej, a całą duszę ogarniającej miłości Ojczyzny.

Obok tylu zajęć, z ruchem umysłowym kraju i świata szedł on ciągle naprzód. Kierunek to był umysłu o wiele więcej idealny i abstrakcyjny, niż praktyczny, a w zawodzie finansowym, gdy o dobry cel chodziło, stosował on zbyt często słowa: mierz czyny według zamiaru!

Ożeniony z Ludwiką Bobrownicką 1° woto Lenkiewiczową, odznaczał się cnotami domowemi jako mąż, ojczym, brat — jak i cnotami obywatelskiemi w życiu publicznem. Nad grobem zmarłego przemawiał dyrektor Trzaskowski i jeden z towarzyszów pracy. Wśród tysięcy ludu zgromadziło się liczne grono obywateli wiejskich z bliższych i dalszych stron. *L. D.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
d. 20 i 21 marca b. r.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na komorę Baran wynosił zaledwie paręset korcy zboża, za to na odstawę był znacznie większy.

Z posiadłości dworskich tym razem nic nie dowieziono.

Powodem tak małego dowozu, ma być zakupno w miejscu, tak iż nie wiele na targ dostarczają; tem więcej, że nawet większe ceny osiągnąć mogą.

Pszenica utrzymała się w cenie, żyto płacono niżej o 1 złp.

Płacono za pszenicę na 237 od 45·— do 50·— złp.; żyto na 227 od 34·— do 37·— złp.; jęczmień na 202 od 32·— do 35·— złp.; owies na 138 od —·— do — złp.; proso od —·— do —·— złp.

Innych produktów nie było w targu, lub w tak małej ilości, iż cen nie notowaliśmy.

Z braku zagranicznych kupców i pod wpływem słabszych notowań na targach zagranicznych, ruch, obrót i chęć kupna na dzisiejszym targu na Kleparzu były słabe. Cały obrót nie przenosił paru tysięcy korcy, w których najwięcej mieści się żyta.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·25 do 10·40 złr.; czerwoną od 9·75 do 10·65 złr.; białą od 9·50 do 10·50 złr.; żyto piękne od 8·— do 8·10 złr.; poślednie od 7·75 do 8·— złr.; jęczmień piękny od 8·50 do 9·— złr.; pośledni od 7·50 do 8·10 złr.; owies od 7·50 do 7·80 złr.; groch od 9·— do 10·50 złr.; fasolę od 10·— do 13·— złr.; kukurudzę od 7·50 do 7·75 złr.; proso od 6·75 do 7·70 złr.; jagły od 10·50 do 13·50 złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od 55·— do 75·— złr.; białą od 75·— do 100·— złr.

C. k. austryacko-węgierski Bank w Wiedniu zatwierdził Cenzorów filij banku na r. 1884.

Cenzorowie filii banku austro-węgierskiego w Krakowie: Pp. Baruch Emil, Bober Jakób, Federowicz Jan, Fuchs Edward, Goebel Jerzy, Holzer Aron, Matusiński Ignacy, Mirtenbaum Emanuel, Przeworski Juda, Schönfeld Markus, Schwarz Henryk, Stockmar Ernest, Szumańczowski Ludwik, Zieleniewski Ludwik.

W Tarnowie: Pp. Brandstätter Markus Dawid, Breitscer Jan, Chodacki Leopold, Foerster Otto, Kaczkowski K. (zmarły), Leszczyński Fran., Merz Herman, Müldner Wilhelm, Dr Salomon Föbus, Szancer Henryk, Wielogórski W. T. A.

W Rzeszowie: Pp. Geschwind Mojżesz, Hellin Wilhelm, Jezöwer Salomon, Kalinowski Wojciech, Korn Emil, Liebermann Natan, Pelar Jan, A. Schaitter Ludwik, Verständig Mojżesz, Wurm Ignacy.

Obwieszczenie.

W porozumieniu z król. węgierskiem Ministerstwem dla robót publicznych i komunikacyi zezwoliło wysokie Ministerstwo handlu reskryptem z dnia 28 lutego b. r. l. 7146 przyjmować i przesyłać w obrocie pocztowym austro-węgierskiej monarchii i z Niemcami posyłki z żyjącemi pszczołami w formie listowych skrzyneczek drewnianych za opłatą taksy dla listów ustanowionych nawet jako polecone.

Takie skrzyneczki nie mogą przekraczać wagi 250 gramów na sztukę, a objętość tychże może co najwięcej 5 centymetrów wysokości, 14 centymetrów długości i 7 centymetrów szerokości wynosić; takowe muszą zresztą silnie być spojone i dla przystępu powietrza delikatną, dobrze osadzoną siatką drucianą zaopatrzone.

Adresa może być bezpośrednio na zewnętrznej stronie skrzyneczki napisana lub przylepiona jednak nie tylko po rogach, lecz wzdłuż całej powierzchni swej i na adresie umieścić należy marki listowe.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica usposobienie niezmienne.
Żyto usposobienie mdłe.
Owies poszukiwany.
Jęczmień zbyt łatwy.
Groch usposobienie stalsze.
Wyka usposobienie stałe.
Koniczyna usposobienie mniej przychylne.

Lwów dnia 18 marca 1884.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

		od	do
Pszenica czerwona	złr.	9.35	10.—
„ biała	„	9.20	9.75
„ żółta	„	9.10	9.65
Żyto	„	7.20	7.50
Owies do nasienia	„	6.90	7.30
Owies obroczny	„	6.30	6.90
Jęczmień browarny	„	7.25	8.—
Jęczmień obroczny	„	6.50	7.25
Rzepak	„	13.—	14.—
Groch celny do gotowania	„	7.—	11.—
Groch pastewny	„	5.50	6.80
Wyka sucha	„	5.60	6.40
Bobik	„	6.50	7.40
Hreczka	„	6.—	7.—
Koniczyna czerwona	„	46.—	67.—
„ biała	„	75.—	96.—
„ szwedzka	„	90.—	—.—

Spirytus na termina Marzec, Maj za 10,000 lt. prct złr. —.—

Biała 18 marca. — Płacono za hekto. pszenicy 10·— złr., żyta 7·— złr., jęczmienia 7·75 złr. owsa 7 35 złr., kukurudzy 8·— złr., grochu 10.— złr. bobu 9·— złr., soczewicy 24·— złr, jagieł 12·— złr., tatarki 7·— złr., ziemniaków 3 20 złr.; na 100 kilogramów siana 4·— złr., koniczu 5·— słomy 2·90 złr., koniczyny 25·— złr., lnu 20·— złr., konopi 24·— złr.

Peszt 18 marca. *(Targ zbożowy).* Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 09·60 — 10·55 na 81 kilogram. po —·— —·—; — żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·90 — 8·20; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·— — 10·30; — owies na 41 — 43 kilogra. 6·75 — 7·10; — kukurudza na 74 kilo. po 6·60 — 6·70; — proso po 6·90 — 7·30; rzepak po 14·— — 14·50; — Olej po —.— —·—; — Spirytus po 29·50 — 30·— złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Dlaczego są lepsze

od innych środków? To zapytanie często słyszeliśmy, jeżeli była mowa o tak zwanych pigułkach szwajcarskich Ryszarda Brandta. Poprostu dlatego, że nie tak jak sole, wody gorzkie, mikstury i pigułki nagle ostro przeczyszczają, kiszki osłabiają i przezto tylko jeszcze większe zatkanie sprawiają, lecz kiszki o ile właściwie potrzeba podrażniają, mięśnie wzmacniają i powoli używanie lekarstwa wogóle zbyteczne czynią. Do nabycia w znanych aptekach pudełko po 70 cent.

Przy zakupnie należy dokładnie na to uważać, że każde pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu Ryszarda Brandta. Do nabycia w Krakowie w aptece „pod Barankiem“ W. Redyka. (23-1-2)

NADESŁANE.

Bladaczka nerwowa, której cechy charakterystyczne stanowią zawroty głowy, newralgje w połączeniu z rozstrojeniem żołądka, sprowadza często wstrząśnienie, rozdrażnienie i niebezpieczne zawsze przypadłości sercowe.

Symptomata powyższe, również jak duszności, które utrudzają i wyczerpują chorego, ustępują szybko po użyciu jodanu żelaza, z warunkiem — aby sól ta utrzymaną została w stanie doskonałej czystości.

Pigułki Blancard'a we flakonach po 100 lub 50 pigułek opatrzone zieloną etykietą, na której znajduje się podpis Blancard'a, czynią zadosyć temu koniecznemu warunkowi, a upoważnienie komitetu Lekarskiego w Petersburgu, również jak potwierdzenie Paryskiej Akademii medycznej, świadczą o zaufaniu ludzi uczonych i specyalnie obeznanych z przedmiotem, jakie wynalazca zdobył. Wymagać należy podpisu Blancard'a na zielonej etykiecie. Prawdziwe pigułki Blancard'a sprzedają się tylko we flakonikach lub pół-flakonach, a nigdy na wagę. (53-1).

(NADESŁANE.) (213-6-36)

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najobficiej alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wieden.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 21 marca. Dziś stanowczo rozstrzygnie się w Wiedniu sprawa milionowej zaliczki rządowej na likwidacyę Banku włościańskiego. Rezultat pomyślny, zapewniony. Bank krajów koronnych obejmie pośrednictwo w wypłacie miliona.

Wiedeń 21 marca. *Fremdenblatt* donosi, że w tym roku utworzone będą jeszcze dwie nowe posady inspektorów przemysłowych i to jedna z nich dla Bukowiny z miejscem urzędowania w Czerniowcach. Minister handlu zamierza z okazyi obrad nad budżetem ministerstwa handlu zaproponować powiększenie liczby tych posad.

Budapeszt 21 marca. Dzienniki wieczorne zamieściły urzędowy wykaz walorów zrabowanych u Eiserta. — Po ogłoszeniu tego wykazu zgłosił się jeden z urzędników węgierskiego „Escompte-Wechslerbanku“ do policyi, oświadczając, że kilka z wymienionych w wykazie papierów, zastawiono w tym banku. Papiery te skonfiskowano i wytoczono śledztwo. — Dnia 8go lutego zastawił w kantorze Escomptebanku nieznajomy mężczyzna 24 akcyj browaru Liesingera, na drugi dzień zaś sprzedał tam inny jakiś człowiek kilka losów, należących do Eiserta. Ten, który zastawił akcye, nazwał się Konrad Wilckens, ten zaś, który sprzedał losy, Salomon Blau. Pierwszy z nich ma być identyczny z Kammererem.

Berlin 21 marca. Do *Tagblattu* donoszą z Rzymu: Nadeszło tu już ultimatum rządu pruskiego. Rząd pruski proponuje zamianowanie dwóch koadjutorów z prawem następstwa w archidyecezyach gnieźnieńskiej i kolońskiej, zastrzegając się przeciw przywróceniu Ledóchowskiego i Melchersa. Jakkolwiek kongregacya kardynałów nie powzięła dotąd żadnej w tej mierze decyzyi, przypuszczają, że może przychyli się do tego wniosku.

Petersburg 21 marca. Pogłoski, iż wkrótce zajdą ważne zmiany w składzie ministerstwa rosyjskiego, nabierają coraz wiekszego prawdopodobieństwa. Mininister wojny Wannowski ma być zastąpionym przez Hurkę. Względem wyboru następcy Hurki w Warszawie, nie zdecydowano się jeszcze. Doniesienia zaś, że na dotychczasowe stanowisko Hurki ma być przeznaczony Dondukow-Korsakow, lub jenerał Drenteln, są tylko pogłoskami.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21go marca. Z Izby deputowanych. Przewodniczący poświęcił kilka gorących słów pamięci zmarłego dziś dep. Towarnickiego. Uznanie zaszczytnej działalności zmarłego zaznaczono w protokóle.

Minister skarbu przedkłada projekt do ustawy o przedłużeniu prowizoryum budżetowego do końca kwietnia. Następnie rozpoczęła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa oświaty.

Wiedeń 21 marca. Izba deputowanych przyjęła tytuł „biblioteki naukowe.“ Minister oświaty oświadczył w odpowiedzi na uwagę Lustkandla, że w sprawie utworzenia fizyologiczno-anatomicznego zakładu postępował w porozumieniu z uniwersytetem wiedeńskim, i że o utworzenie tego zakładu, jako niezbędnie potrzebnego starać się będzie energicznie w najbliższej przyszłości. Przy tytule „przemysłowe zakłady naukowe“ krytykował Tilscher projekt Dumreichera względem organizacyi przemysłowych zakładów naukowych.

Mówca zaznacza, że byłoby błędem użyć szkół przemysłowych do rozszerzania języka niemieckiego, i żąda, aby we wszystkich prowincyach ustanowić osobne komisye krajowe, które mają uregulować naukę w szkołach przemysłowych. Mikyska proponuje rezolucyę, żądającą utworzenia czeskiej szkoły przemysłowej w Bernie w przyszłym roku szkolnym.

Poklukar proponuje rezolucyę, żądającą jaknajspieszniejszego założenia szkoły fachowej w Górnej Krainie dla wyrobu luf karabinowych i szkoły fachowej dla wyrobów z drzewa w Lublanie. Jeneralny mówca Exner broni Dumreichera wobec zarzutów Tilschera.

Wiedeń 21go marca. Deputowany Ambroży Towarnicki umarł tu dziś rano na paraliż serca. (Zmarły był burmistrzem miasta Rzeszowa, a zarazem dyrektorem rzeszowskiej kasy oszczędności. W roku 1879 wybrany został posłem do Rady państwa. *Red.*)

Paryż 21 marca. Izba odrzuciła 310 przeciw 201 głosom wniosek, żądający zastosowania skrutynium z list do wyboru komisyi budżetowej, przez co zapewnionoby mniejszości udział w tej komisyi.

Paryż 21 marca. *France* zamieszcza pogłoskę, podług której Gordon miał być wzięty do niewoli, a następnie ścięty.

Rzym 21go marca. Król konferował wczora wieczór z Cairolim, a dziś konferować ma z Di-rudinim (członkiem prawicy).

Utrzymują tu powszechnie, że obecne przesilenie jest bardzo trudne. Mancini nie chce przyjąć misyi utworzenia gabinetu.

Rzym 21 marca. *Möniteur de Rome* ogłasza okólnik kongregacyi *de propaganda fide* do biskupów i przełożonych misyj katolickich, zapowiadający utworzenie filij kongregacyi dla przyjmowania legatów i darowizn w Wiedniu, Monachium, Paryżu, Madrycie, Lizbonie, Haadze, na Malcie, w Londynie, Dublinie, Konstantynopolu, Algierze, Sidney i Ameryce.

Londyn 21 marca. W Izbie niższej odczytał Hartington depeszę Grahama, podług której Anglicy oszczędzali rannych żołnierzy, arabskich wyjąwszy, gdy przez nich byli sami atakowani. Wojsko arabskie nie chciało się bowiem ani poddać, ani przyjąć pardonu; wskutek tego wojsko angielskie musiało Arabow dla własnej obrony wymordować.

Depesza Grahama z Suakimu donosi: Trzech szeików poddało sie rządowi z 17 swymi zwolennikami. Mahmud Ali bej zapewnia, że wkrótce poddadzą się także i inni. W wojsku angielskiem jest mniej niż 2 procent chorych.

Londyn 21 marca. W hrabstwie Cambridge wybrano na przewodniczącego w miejsce Branda (liberalnego), Thornhilla (konserwatystę).

Biuro Reutera zaprzecza pogłosce o uwięzieniu i ścięciu Gordona.

Christiania 21 marca. Sąd Storthingu skazał radcę stanu Vogta na utratę urzędu ministra.

Madryt 21 marca. W kwestyi Andorry nie należy się obawiać żadnych komplikacyj; Francya i Hiszpania pragną tylko przywrócenia porządku.

Spisek republikański uważają za stłumiony. Wszędzie panuje zupełny porządek.

Petersburg 21 marca. Na petycyę żydów zamieszkałych w okręgu Połtawy, żądającą zawieszenia rozporządzenia gubernatora, podług którego żydzi, niemający majątku nieruchomego, mieli być z okolicznych wsi wydaleni, wstrzymał senat wykonanie tego rozporządzenia i zarządził śledztwo w tej sprawie.

Kursa. — **Wiedeń** 21 marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·75. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·35. — Renta srebr. 80·95. Renta złota 101·70. — 6% Renta złota węgierska 122·20. — 4% Renta złota węgierska 92·—. — Losy z r. 1860 136·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 845·—. Akcye kredyto. 323·60. — Londyn 121·40. — Napoleony 9·61—. Lombardy 143·—. Losy roku 1864 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 298·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 174·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 157·50. — Obligacye indemn. galicyjsk. —·— Losy prem. węgiersk. 116·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 147·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 188·—. — 6% Listy zast. hipot. 101 20. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·50. — Akcye kolei Siedmiogro. 174·—.— Marki 59·20. — Ruble 121·25. — Dukaty 5·69. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy chwiejne.

Berlin — 21go marca. Banknoty austryackie 168·55. — Krótki Wiedeń 168·80.— Krótka Warszawa 204·25. — Banknoty rosyj. 204·65. — 5% Listy zast. Polskie 63·40. — 4% Listy Likwida. Polskie 55·80.— Akcye Kolei Karola Ludwika 126 25. — Akcye austr. kredytowe 560·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 50	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 60
Dukat ważny	5 67	5 77
20-frankówka	9 58	9 65
Imperyał ważny	9 88	9 97
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 50
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 40	100 40
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 25	91 10
4% „ „ „ II em.	86 25	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	99 50	100 50
6% listy „ banku hipot.	101 —	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	100 50	101 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	97 50	98 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat		
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	100 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rb.	100 50 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 40
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	298 —	300 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	173 —	175 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	21 25	23 —

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdoda. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 20 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	79 75	79 90
4½% „ srebrna	80 95	81 10
4% „ złota	101 90	102 10
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 75	124 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 60	135 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 25	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 50
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 50	100 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	106 —	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	99 50	100 25
Węgierskie „ „	101 —	101 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 —	100 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	142 —	142 50
6% Renta węgierska złota	122 25	122 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	100 40	100 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	116 50	117 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	245 50	246 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	323 90	324 20
„ „ węgierskie . 200 „	327 50	328 —
Depositen-Bank . 200 „	208 —	208 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	805 —	808 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	845 —	847 —
Unionbank . 100 „	112 80	113 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 75	148 25
Wied. Bankverein . 100 „	108 30	108 70
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	172 75	173 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	559 —	562 —
Elżbiety . 210 „ „	231 25	231 75
Linz-Budweis . 200 „ „	204 50	205 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	194 75	195 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2735	2740
Franciszka Józefa . 200 „ „	207 75	208 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	298 50	299 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 25	147 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	174 —	174 75
Nordwest austr. . 200 „ „	188 —	188 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	199 75	200 —
Rudolfa . 200 „ „	179 75	180 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	174 50	174 90
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	313 90	314 20
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 40	143 70
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 75	249 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	168 —	168 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	157 50	158 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	169 —	169 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 75	121 —
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 50	99 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	101 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 —	99 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	100 —
6% „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 40
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 80	102 20
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 65	102 25
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 75	100 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 50	100 —
„ Em. 1874 . 200 „ „	99 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 50	109 50
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Barn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 75	106 25
„ „ wal. austr. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	109 50	110 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 50	106 —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1878 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	100 —	100 25
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	100 —	100 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 25	96 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 —	101 75
„ III „ 1868 300 „ „	98 50	98 80
„ IV „ 1872 300 „ „	97 60	98 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 40	104 60
„ Lit. B. . 200 „ „	103 80	104 30
„ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	102 90	103 15
„ Em. 1869 . 300 „ „	102 90	103 15
„ Em. 1872 . 300 „ „	102 10	103 15
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	122 75	123 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	97 —	97 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	134 80	135 30
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 —	142 50
„ . 200 złr. 5%	122 25	122 75
Theissb.-Gesell. „ „	102 80	103 20
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	97 80	98 20
„ „ II Em. 200 „ „	96 50	97 —
„ Nordost . 300 „ „	95 90	96 30
„ „ złotem . 200 „ „	118 25	118 75
„ Westbahn . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 —	98 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 25	115 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	127 —	127 50
„ Węgierskie . „ 100	116 75	117 25
3% „ Tureckie . fr. 400	19 80	20 —
Kredytowe . złr. 100	173 75	174 25

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	40 25	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 —	111 50
Insbrucku . „ 20	19 50	20 50
Keglewicha . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	41 50	42 50
Palffy . „ 42	37 50	38 50
Rudolfa . „ 10½	20 —	21 —
Salma . „ 42	53 —	53 50
Salzburgskie . „ 20	21 50	22 —
St. Genois . „ 42	47 75	48 25
Stanisławowskie . „ 20	21 50	22 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 —
4% „ . „ 50	65 —	67 —
Waldsteina . „ 21	28 50	29 50
Windischgrätza . „ 21	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20 frankówki	9 61	9 62
Imperyały rosyjskie	9 90	9 92
Funty szterl. angielskie	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 90	10 92
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 30
Rubel papierowy za 100	121 25	121 50

Lwów 20 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 50	100 50
4% „ „ „ „	90 50	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	100 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 25	102 25
6% „ „ „ włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 40	100 40
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 20 marca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	20
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	—
kupon	—	—	121	

L. 111. **RADA OGÓLNA** (708-2-3)
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
W KRAKOWIE,
podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu wybudowania nowego gmachu na pomieszczenie Zakładu sierót Tow. Dobr., **realność** pod Nr. 30 Dz. VII., w której się dotąd ten Zakład mieścił, **sprzedaną zostanie** najwięcej ofiarującemu, a to drogą ofert opieczętowanych, na ręce podpisanego Prezesa Rady Ogólnej, przy ul. Kanoniczej Nr. 126, I. piętro, w terminie do końca czerwca r. b. składać się mających.
Kraków, dnia 2 marca 1884 r.
Prezes *Dr. K. Hoszowski.* Sekretarz *A. Furmankiewicz.*

Pan Rafał Girard de Vasson,
Magister prawa, mieszkający w PARYŻU, rue d'Assas No 6, podejmuje się uzyskiwania wierzytelności we Francyi i w Algierze, prowadzenia procesów, załatwienia spadków, likwidacyj, transakcyj, studyowania wszelkich kwestyj jurydycznych, kupna i sprzedaży dóbr, oraz wszelkich papierów giełdowych. — Korespondencyę można prowadzić po polsku. (890-1-6)

Poszukuje się bony do szlacheckiego domu, młodej i dobrze wychowanej panienki, mówiącej dobrze po niemiecku, za roczną pensyą 240 złr. — Świadectwa, opisanie przeszłości i fotografię, należy nadesłać pod adresem: *A. v. Teodorowicz, Güterdirektor a. D. Commissionshaus f. Landwirthschaft, Czernowitz, Bukowina.* (857-1-)

Zwolennikom plantacyj chmielu
Z uwagi na wzmagającą się w kraju naszym potrzebę chmielu i na wielki brak ludzi obeznanych z tą użyteczną plantacyą, oświadczam, że gotów jestem zaraz przyjąć chętnych do obeznania się z plantacyą, bez najmniejszej pretensyi, na cały sezon. Dodać muszę, że wskutek niezwykle wczesnego ciepła, robotę w chmielniku już rozpoczęto. (860-1-3)
Morawica, poczta Liszki.
Felicyan Szybalski.

Warsztat stolarski obszerny wraz ze składem, jest każdego czasu w domu pod L. 7 przy ul. św. Krzyża do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu. (859-1-3)

Mme Lénar
conturière et modiste de Paris
demeurant rue St. Jean No 5 à l'honneur de prevenir ces Dames de sa clientèle, qu'elle à repris son travail interrompu par cause de maladie. — Elle espère, que les personnes, qui ont l'habitude de s'adresser à elle, voudront bien se souvenir, qu'elle fait toujours tous ses efforts pour les satisfaire. (797-3-3)

Oryginalne wina francuskie i koniaki kuracyjne
domu S. Thadée & Co. w Bordeaux
dostać można **w Krakowie,**
ul. Sławkowska L. 10, w Składzie nasion.
(792-9-40)

ABDUL KERIM
w hotelu Krakowskim
poleca swój skład
PERSKICH STAROŻYTNYCH
dywanów i haftów
tudzież różnych starożytności.
Tureckie ręczniki.
RÓŻNE WYROBY Z BRONZU
(PRAWDZIWE STAROŻYTNE)
jakoteż wielki wybór
tureckich i perskich towarów.
Osoby życzące sobie nabyć z tych niektóre przedmioty, zechcą się wcześniej zgłosić, gdyż moja obecność w Krakowie tylko krótki czas potrwa. (854-2-9)

DLA LUBOWNIKÓW GWOŹDZIKÓW
polecam w silnych rozsadkach, które będą kwitły,
najlepsze klatowskie gwoździki wazonowe,
prześliczne gatunki z dokładnym systematycznym opisem: 12 gatunków 2 złr. 50 c., 50 sztuk 9 złr., 100 szt. 17 złr., 50 gatunków 10 złr., 100 gatunków 20 złr. Bez opisu: I. wybór 12 sztuk 2 złr., 50 sztuk 8 złr. II. wybór 12 sztuk 1 złr. 20 c., 50 sztuk 4 złr. 50 c. Dla dowolnego wyboru gatunków gwoździków, róż wysokopiennych, pelargonij Odier, georgin, drzewek karłowych i t. d., rozsyłam spis natychmiast opłatnie. (657-3-3)
Józef Bullmann,
hodowca gwoździków i ogrodnik handlowy w Klatowach (Klattau) w Czechach.

Potrzebne są zaraz
zdatne panny w krawieczyźnie do Magazynu pod firmą **Mme Anna** w Krakowie przy ul. Szewskiej pod Nr. 21. (846-2-3)

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (605-11-)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 358/4.

Woda i Pudry do Zębów
Docteur Pierre
Fakultetu medycznego w Paryżu, 8, place de l'Opéra, w Paryżu
Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów
(396-6-)

POKARM dla DZIECI
dla wzmocnienia **dzieci** i osób wątłych, słabych na **piersi** lub żołądek, albo dotkniętych **bladaczką** i **ogólnem osłabieniem, RACAHOUT ARABSKIE.**
Przygotowane przez
Pa DELANGRENIER w PARYZU.
(Unikać fałszerstw i naśladownictwa).
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (67-10-)

Tschinkla
KAWA oszczędności
(Spar Caffee)
KAWA GALICYJSKA
(Galizische Caffee),
Najlepsze **domieszki** do kawy arabskiej można nabyć w każdym handlu korzennym. (537-12-26)

PRECZ Z PRZYPALANIEM! 30 LAT POWODZENIA
LINIMENT GENEAU
Płyn tłusty odwilżający P. Geneau
DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH

Jedyny *środek zewnętrzny*, zastępujący wypalania bez bólu i bez wylinienia.
Przyjęty przez najsławniejszych *weterynarzy, chodowców, ujeżdżaczy; utrzymujących stadniny*, etc., etc.
Szybkie i niezawodne leczenie okulawień, stłuczeń, zboczenia i wykrzywienia pęcin, nabrzmienia nóg, narośli i guzów na nogach, itp. itp.
Środek odprowadzający i *rospędzający.*
Bandażowanie ręczne w 3 i 4 minutach, bez wystrzygania sierści. *Cena: 6 franków.*
Skład: Apteka **GÉNEAU,** *275, ulica Saint-Honoré, w Paryżu.*
Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (650-2-)

Płótno King.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepsze, najtrwalsze i najtańsze materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:
1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . „ 12·80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (176-224)
M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Już ukończonym został druk dzieła
KS. PIOTRA SKARGI
Żywoty Świętych
starego i nowego Zakonu.
Na każdy dzień przez cały rok.
W 2 dużych tomach in 4o, str. 612 i 632.
Wydanie dwudzieste piąte, zawierające dokładny tekst według pierwowzoru, bez żadnych opuszczeń i dodatku. (856-1-6)
Cena za całe dzieło ustanowiona tylko 5 złr.
W ładnej oprawie w płótno angielskie ze złoconemi wyciskami 7 złr.
Zamówienia adresować należy do:
Księgarni Polskiej w Lwowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PUDR KSIĄŻĘCY
biały, różowy i żółtawy.
Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy i żółty, mniejsze 70 c., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.
WODA FIJOŁKOWA
usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr. w. a.
MYDŁO KOSMETYCZNE
odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 c.
Nabyć można we LWOWIE w fabryce perfum
J. IHNATOWICZA
przy ulicy Kopernika Nr. 3; we Filii przy ul. Halickiej, róg Wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana; — w KRAKOWIE we Filii w Sukiennicach pod Nr. 20 i we wszystkich większych sklepach i aptekach. [717-1]

BANKHAUS „LEITHA“
(Haimsi), Wien, Schottenring 15, vis-à-vis der Börse.
Wir empfehlen als **gänzlich risicofreie Speculation** den Ankauf von Actien der [889-1-3]
Rima-Murány-Salgó-Tarjáner Eisenwerks-Ges.
Vorzügliche Qualität, Wohlfeilheit, reicher Ertrag, eminente Steigerungs-Chance!
Curs circa 119 fl. Letztjährige Dividenden fl. 10; pro 1883/4 eine gleich hohe wahrscheinlich. **Wir verpflichten uns gegenüber unseren Auftraggebern, die Actien während eines vollen Monates zum Kaufcurse rückzuübernehmen, daher jeder Verlust ausgeschlossen ist.** Coupontage 2½ fl. per Schluss. Provision 5% vom ev. Nutzen. Wir besorgen den Ankauf cursgemäss.
Deckung pr. Schluss (25 Stck.) 400—600 fl. (event. in Werthpapieren).
Probe-Exemplaren des Börsen-, Verlosungs- und Finanzblattes „Leitha“ (ganzjährig blos fl. 1·30) und der nutzbringenden und interessanten **Brochure** (100 Seiten), gratis und franco.

Arcyksiążęca cukrownia w Chybi,
stacya kolei Północnej Cesarza Ferdynanda,
kupuje na najbliższą kampanię 1884/5 **buraki cukrowe** pod warunkami dla producentów bardzo korzystnemi. Producenci buraków zechcą we własnym interesie udać się bezpośrednio do powyżej wymienionej cukrowni celem zawarcia układów. (829-2-6)

ABRICOTINE
Likier wytworzony z wybornego owocu morelli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.
Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. I dla tego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieje mnóstwo likierów pod różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok
Garnier
ENGHIEN LES BAINS
W Krakowie w Cukierni PP. Remana i Hendricha i w sklepie korzennym J. Mika i Ko. (200 6-)

NA CIERPIENIA SZYI
wszelkiego rodzaju, anginę, błonicę, zapalenie i przewlekłe nieżyty podniebienia itd. jest c. k. uprzyw.
Eucalyptus esencya do ust Dr. m. C. M. Fabera w Wiedniu
wypróbowaną i działa codzień używana jako pewny środek zapobiegawczy przeciw błonicy i zaraźliwym chorobom wogóle; dla dzieci uczęszczających do szkoły niezbędna jako środek ochronny; zaprowadzona przez rząd rosyjski w cesarskich szpitalach jako specyficzne lekarstwo. Eucalyptus esencya do ust jest na składzie we wszystkich aptekach i większych składach perfum. — Bezpośrednie zamówienia wykonane będą punktualnie przez **własny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.** (248-5-6)

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU
PARFUMERIE ORIZA

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [77-10-]

Tapety
z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne **szlaki, listwy** złocone i drewniane, **sufity** *en relief*, otrzymał świeżo i poleca
największy skład tapet,
storów do okien, **cerat** na meble i stoły (177-72-)
Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.
Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

3 wydanie. Dla wszystkich 3 wydanie.
nerwowo chorych
najlepszy obecny podręcznik.
Księgarnia **Huber & Lahme** w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 6: Heilung aller chronischen Nervenkrankheiten auf naturgemässem Wege. Natur und Diät und rationelle milde Wasserkur. Ein Handbuch für Nervenkranke. — Cena 1 złr., pocztą opłatnie 1 złr. 10 cent. (196-11-20)

W HOTELU SASKIM
przy ulicy Sławkowskiej na dole
widzieć można
Jerozolimę.
Nader zajmujące przedstawienia Jerozolimy za czasów Chrystusa i Jerozolima obecna w nigdy niewidzianych plastycznych kształtach, jako szereg zajmujących mechanicznych sztuk i szereg widoków ziemi świętej polecone przez księdza Jukundyna Bielaka. (850-2-2)
Wystawa otwarta codzień od 9tej rano do 8ej wieczór.
Wstęp 20 cent., dzieci płacą 10 cent.
O liczne odwiedziny najuprzejmiej prosi
z najgłębszym szacunkiem
Illés z Jeruzalem.

„Grüne Blätter“
(770 2-10)

Kowanówko, pod Obornikami w W. Ks. Poznańskiem.
Zakład leczniczy
dla umysłowo chorych i nerwowych,
przyjmuje chorych płci obojej, zapewniając im troskliwą opiekę lekarską, wszelkie wygody i rozrywki, nadto codzienną przejażdżkę oraz towarzystwo wśród rodziny lekarza, jeżeli stan chorego na to pozwala. (740-2-3)
Tajny radca zdrowia:
Dr. Żelasko. Dr. Winklewski.

„NIEDZIELA“
Tygodnik dla ludu,
wychodzi od dnia 1go stycznia 1884 roku we Lwowie
pod opieką „Macierzy Polskiej“.
Przedpłata wynosi:

Rocznie	złr. 3 cnt. 50
Półrocznie	„ 1 „ 75
Kwartalnie	„ — „ 90

Prenumeratę najlepiej jest wysyłać przekazem pocztowym wprost do Administracyi „Niedzieli“ we Lwowie, w gmachu sejmowym lub też składać ją w którejkolwiek księgarni i u Panów Delegatów „Macierzy Polskiej“. (811-2-3)
Kompletów „Niedzieli“ od dnia 1 stycznia 1884 r. posiada Administracya na składzie jeszcze tylko kilkadziesiąt egzemplarzy.

W produkcyi nasion pastewnych w Kleczy górnej
zapasy wszelkich nasion z dniem 16 marca w zupełności wyczerpanemi zostały, o czem strony interesowane zawiadamiam w celu oszczędzenia im straty czasu i zawodu. (828-2-3)
Przecław Sławiński.

Potrzebna zaraz
bona Szwajcarka
do 2 chłopców, 5 i 8 lat liczących. Wiadomości udzieli handel pod firmą **F. Bruno Hahn** w Krakowie, ul. Grodzka L. 2. (827 2-2)

Do sprzedania w Królestwie Polskiem
majątek ziemski Skorocice
położony w pow. pinczowskim, odległy od kolei Dąbrowskiej około 30 wiorst. Składa się z 2 folwarków pięknie zabudowanych, które mogą być pojedynczo sprzedane. — Ogólna przestrzeń m. 1137 p. 74 w ziemi pszennej rendzinnej. Folwark główny w płodozmianie. Inwentarz żywy i martwy kompletny. Połowa szacunku, po potrąceniu Towarzystwa, może pozostać przy hipotece z 6%. Bliższa wiadomość udzielona będzie ustna lub na żądanie piśmienna. — Adres: *Modliński p. Busko w Skorocicach.* (736-4-6)

ZDOLNYCH AJENTÓW
dla sprzedaży losów na **CZĘŚCIOWE SPŁATY** między temi także na **losy austryackie i węgierskie Czerwonego krzyża**
przyjmuje pod korzystnemi warunkami
Dom handlowy **H. FUCHS**
(732 7-10) w **Budapeszcie** Dorotheagasse 9.

Ces. król. uprzyw.
GALIC. AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY
wydaje we Lwowie i przez filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
ASYGNATY KASOWE
4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ 60 „ „ „
Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (164-50-)
Dyrekcya.
(Przedruk nie będzie płacony).

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*